Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 148. — ROK XLI.

SOBOTA 2 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44 · DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Uderzenia.

Nie zawiodły tym razem oczekiwania, związane z sesją komisji głównej konferencji rozbrojeniowej. Spodziewano się powszechnie, że na tej sesji padną wreszcie słowa, które położą kres dotychczasowym niedomówieniom i dwuznacznościom, doprowadzającym konferencję rozbrojeniową do zupełnego impasu. Zdawano sobie sprawę, że obecny stan rzeczy, przy którym konferencja rozbrojeniowa zdołała zmienić swój główny i zasadniczy charakter ich i stawała się coraz bardziej konferencją dozbrojeniową, jest śmiertelnym ciosem dla idei rozbrojenia, ale nie umiano a raczej obawiano się, wyciągnąć z tego konsekwencji. Dla zachowania pozorów, dla podtrzymywania fikcji, której bezwartościowość dla każdego stawała się coraz jaśniejszą, usiłowano w drodze różnych gier i gierek zasugerować opinji, że jednak coś się robi, że nie wszystko zostało stracone, że kilkunastomiesięczne istnienie konferencji rozbrojeniowej zaważy na losach ludzkości i zmniejszy poważnie niebezpieczeństwo nowej wojny. Ten iluzoryczny cel usiłowano osiągnąć przez ciągłe ustępstwa, które miały ten skutek, że jednocześnie z obradami konferencji odbywało się intensywne dozbrajanie Niemiec, najpierw tajne, a później zupełnie jawne. Nawet wycofanie się Niemiec z konferencji a następnie z Ligi Nar. nie potrafiło wnieść otrzeźwienia do zakłamanej atmosfery, otaczającej konferencję rozbrojeniową, nie zdołało jej sprowadzić na te tory, któremi powinna była iść zgodnie z myślą przewodnią jej inicjatorów.

Tego ciężkiego, niewdzięcznego, a jednak koniecznego zadania podjął się dopiero minister Barthou, którego przemówienie na środowem posiedzeniu głównej komisji, konferencji rozbrojeniowej będzie niewątpliwie punktem zwrotnym w dziejach tej konferencji. Jeżeli nota rządu francuskiego z d. 17 kwietnia w odpowiedzi na propozycje angielskie była zapowiedzią tego zwrotu, to środowe przemówienie delegata Francji było uderzeniem, od którego nie tylko zatrzęsły się dobrze już zmurszałe fundamenty konferencji, ale przekreśliło również niem wszelkie nadzieje i oczekiwania, spekulujące na ustępliwość Francji.

W pewnych kołach politycznych scharakteryzowano przemówienie ministra Barthou, jako brutalne i nie liczące się z „rzeczywistą rzeczywistością", ugruntowaną na terenie polityki międzynarodowej. W tej charakterystyce mieści się, być może bezwiedne, ale jaskrawe stwierdzenie tego olbrzymiego dystansu, jaki istnieje między ideą konferencji rozbrojeniowej a tą sytuacją, w jakiej znalazła się ona ostatnio. Przecież w tem, co mówił minister Barthou, nie było naprawdę nic nadzwyczajnego, ani rewelacyjnego. Głównem założeniem konferencji rozbrojeniowej było stworzenie takich warunków międzynarodowego bezpieczeństwa, któreby umożliwiły rozbrojenie. Więc kładąc specjalny nacisk na bezpieczeństwo i uzależniając od niego redukcję zbrojeń, nie mówił minister Barthou nic nowego, ale przypomniał tylko to, co było zasadniczym celem konferencji, o czem jednak w toku konferencji zdołano zapomnieć. To, że Francja nie chce legalizować zbrojeń niemieckich, wynika zupełnie logicznie zarówno z jej stanowiska wobec problemu bezpieczeństwa, jak i z tych doświadczeń, jakie poczyniła w ostatnich miesiącach z Niemcami, które domagając się rozbrojenia innych zbroją się same, coraz mniej się licząc z obowiązującemi je jeszcze formalnie postanowieniami traktatów pokojowych. W tych warunkach wszelkie konwencje, projektowane przez rząd angielski, akceptujące zbrojenia niemieckie, a nie zapewniające Francji nawet minimum bezpieczeństwa, nie mogą być przez nią przyjęte.

Co jest natomiast nowem i niezwykłem w przemówieniu ministra Barthou, to ton i forma w jakiej mówił o polityce nietylko Niemiec, ale i o polityce tych państw, które czy to przez brak przewidywania, czy z innych powodów, umożliwiały Niemcom prowadzenie ich obecnej polityki. Tak, już dawno nie przemawiał francuski minister. Chyba od czasu Clemenceau nie padły takie słowa, jakich użył minister Barthou w swej charakterystyce współczesnych Niemiec i ich polityki. To było naprawdę niezwykłe i sensacyjne.

Wagę przemówienia ministra Barthou podnosi to okoliczność, że zawierało ono szereg ostrych momentów polemicznych, wymierzonych przeciwko angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych, p. Simonowi. Stąd pochodzi to „piorunujące" wrażenie jakie wywarła mowa francuskiego ministra w prasie angielskiej. Miejmy nadzieję że było to tylko wrażenie pierwsze. Później, gdy nastąpi stosowniejsza i bardziej trzeźwa ocena wystąpienia ministra Barthou, niektóre z poglądów prasy angielskiej ulegną zapewne modyfikacjom i rewizji. Bo jednak w tem, co mówił p. Barthou, znaleźć można dużo wspólnego z tem, co figurowało niejednokrotnie na łamach poważnych dzienników angielskich.

Obecna sesja komisji głównej konferencji rozbrojeniowej przyniosła już przemówienia pp. Hendersona, Wormana, Davisa, Litwinowa, Simona i Barthou, przedstawicieli Anglji, Stanów Zjednoczonych, Rosji i Francji. Teraz kolej na ministra Becka.

A. D.

Dwie dalsze skargi ks. Pszczyńskiego na Polskę.

Genewa, 1 czerwca. Książę v. Pless przesłał do Ligi Narodów **dalsze dwa telegramy, w których skarży się na rząd polski z powodu zarządzeń władz skarbowych**, mających na celu wydobycie drogą licytacji zaległości skarbowych księcia.

Japonja narzuca się Filipinom z protektoratem.

Nowy Jork, 1 czerwca. Wedle doniesień z Manili, generalny konsul japoński Kimura w Manili zaproponował władzom filipińskim, **aby po odzyskaniu niepodległości, Filipiny oddały się pod protektorat Japonji.** Nawiązując do tych zabiegów japońskich, dziennik „Manila Daily Bulletin" pisze, że **realizacja tego projektu zamieniłaby ludność archipelagu Filipińskiego na kulisów.**

Nad konferencją rozbrojeniową zaciążyła groźba zerwania.

Londyn, 1 czerwca. Doniesienia sprawozdawców genewskich pism londyńskich utrzymane są **w dalszym ciągu w tonie bardzo pesymistycznym.** Panuje powszechnie mniemanie, że **zerwanie dalszych obrad konferencji staje się nieuniknione.** Niektóre dzienniki mówią nawet **o możliwości likwidacji konferencji rozbrojeniowej.** Sprawozdawca „Timesa" sądzi, że dalsze trwanie konferencji będzie prawie niemożliwe. Poza tem dziennik ten staje coraz wyraźniej w obronie stanowiska niemieckiego, zarzucając Francji, że zmierza do osłabienia stanowiska Hitlera, „co jej się jednak nie udaje", gdyż ostatnie 6 miesięcy wykazały, iż Niemcy nie są skłonne porzucić swych żądań dozbrojeniowych.

Mowa min. Becka.

Genewa, 1. 6. (PAT.) **Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej zabrał głos p. min. Beck i wygłosił następujące przemówienie:**

PRYWATNE ROKOWANIA NIE WIĄŻĄ POLSKI.

Wybitni mówcy, którzy zabierali głos podczas obecnej sesji komisji głównej, nie wyłączając naszego szanownego przewodniczącego, a z wyjątkiem jedynie p. komisarza ludowego **Litwinowa, przemawiali na podstawie wymiany poglądów, jaka miała miejsce między pewną liczbą mocarstw poza normalnemi organami konferencji rozbrojeniowej.** Różnice poglądów, istniejące, jak to zostało stwierdzone, między temi mocarstwami, wywołały w łonie konferencji — nie można temu zaprzeczyć — tylko **pesymizm. Rząd polski nie brał udziału w tej wymianie zdań i nie może uważać, aby był w jakikolwiek sposób związany przez tę czy inną fazę tych negocjacyj.** Byłoby mi więc trudno wdawać się w szczegółową analizę tych rozmów.

MOGŁO BYĆ GORZEJ...

W trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, znajduję pociechę w jednej myśli, a mianowicie, że **gdyby te mocarstwa były osiągnęły nawet jakieś porozumienie, położenie nasze byłoby może jeszcze trudniejsze, jeżeliby to porozumienie opierało się na tezach, których konferencja jako całość nie mogłaby przyjąć.** Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchałem przemówienia wybitnego przedstawiciela ZSRR komisarza lud. Litwinowa.

REFORMA LIGI NARODÓW.

Przedstawiając propozycje o charakterze **dość radykalnym p. Litwinow zapewnił nas, że nie ma bynajmniej zamiaru zaproponować reformy Ligi Narodów,** organu, którego naczelnem zadaniem jest utrzymywanie pokoju świata. Otóż obawiam się, o ile dobrze zrozumiałem, że propozycja ta doprowadziłaby nas z konieczności do tego rodzaju przedsięwzięcia. Sama w sobie **propozycja reformy mogłaby być bardzo interesująca** i jest prawdopodobne, że kiedyś będziemy musieli się tą kwestją zająć, lecz trudno przypuścić, abyśmy taką pracą mogli obarczyć konferencję rozbrojeniową, która będąc w gruncie rzeczy emanacją Ligi Narodów sama walczy z największemi trudnościami, aby dotrzeć do celu wyznaczonego jej przez Ligę.

STANOWISKO POLSKI: NIEPOWIĘKSZANIE ZBROJEŃ.

Min. Beck przedstawił następnie stanowisko **rządu polskiego wobec prac konferencji.** Delegacja polska od początku konferencji traktowała ją, jako konferencję, zwołaną w określonym celu **ograniczenia i redukcji zbrojeń.** Nasz punkt widzenia nie uległ zmianie. Dziś pragnę tylko dodać kilka uwag, które nasuwają mi się na marginesie dalszych obrad. Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że rząd polski, mając na oku główny cel konferencji, o którym wspominałem, w czasie jej trwania **zmieniał budżet obrony narodowej jedynie w sensie redukcji.** W ten sposób rząd polski podkreślił wyraźnie swą wolę niepowiększania w **jakikolwiek sposób zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych.** Tą metodą pragnęliśmy w ramach naszych skromnych środków współpracować w dziedzinie realizacji istotnych celów konferencji. Rząd polski reprezentuje nadal pogląd, że **decyzje tak licznego zgromadzenia utworzonego z przedstawicieli państw o bardzo różnorodnej strukturze i żyjących w tak różnych warunkach, muszą być bardzo**

PROSTE I JASNE

oraz że powinny one unikać wszelkiej komplikacji, któreby groziły osłabieniem, albo wręcz **uniemożliwieniem tych decyzyj. Śledziliśmy z niepokojem fakt poruszenia w miarę postępu prac coraz szerszych tematów, coraz bardziej odbiegających od tych, do których konferencja powinna się była ograniczyć.** W naszem bowiem przekonaniu tylko stopień ograniczenia **rozpatrywanych spraw do tych, które mają najwięcej szans powszechnej aprobaty wszystkich państw, może doprowadzić do pozytywnego wyniku.** Pozwolą mi panowie przypomnieć, że delegacja polska zaproponowała w lutym ubiegłego roku plan prac, może skromny — ale który miał tę zaletę, że był prosty i że jego realizacja wydawała nam się względnie łatwa.

Możnaby mi zarzucić, że zajmuję się **raczej przeszłością** i wąskim odcinkiem prac naszego rządu. Pragnę więc stwierdzić życzenie mego rządu dalszej czynnej współpracy nad pozytywnem rozwiązaniem tej sprawy i oświadczam, wracając do myśli przewodniej, którą kieruje się rząd polski od początku prac konferencji, **że Polska przyjmie w dziedzinie redukcji i ograniczenia zbrojeń wszelkie postanowienia, które będą miały charakter powszechny i będą dotyczyły wszystkich państw.**

—oo—

Ćwierć miljarda jen na nowe pancerniki.

Tokio, 1 czerwca. Minister marynarki zwrócił się do rządu japońskiego z wnioskiem o **przyznanie kredytu w wysokości 250 miljonów jen na cele rozbudowy floty morskiej i powietrznej.**

STAŁA LINJA Z GDYNI DO SZTOKHOLMU.

Warszawa 1 czerwca (Tel. wł.). W dniu 4 czerwca nastąpi otwarcie stałej osobowej linji między Gdynią a Sztokholmem.

—oo—

O czem piszą inni?..

„Wyobcowanie towarzyskie Marjana Dąbrowskiego"

Sprawa „Tajnego Detektywa" poruszona artykułem Ks. Piwowarczyka w „Głosie Narodu" nie schodzi ze szpalt pism. Podejmuje ją znany literat i publicysta krakowski, p. K. L. Koniński, w „Myśli Narodowej" i zastanawia się nad praktycznemi sposobami złamania fatalnych wpływów tego pisma.

„Najprostszym — pisze — sposobem byłoby niszczenie „Tajnego Detektywa" przez **konfiskaty**. Ale na to nie mamy wpływu.. Drugim sposobem byłoby **wyobcowanie towarzyskie i społeczne Marjana Dąbrowskiego**. W sferach jednak, w których Marjan Dąbrowski kwitnie i prosperuje my pisarze niezależni nie mamy znaczenia. Słowem, rzecz, o ile władze państwowe nie zainteresują się, nie jest łatwą do przeprowadzenia — notabene rebus sic stantibus!..

A jednak rezygnować nie można z odporu. **Na opinję publiczną Marjan Dąbrowski pluje. Trzeba więc szukać paljatywów.** W braku wielkiej akcji zdobyć się na małą choćby akcję. Otóż to jest możliwe.

Marjan Dąbrowski osobiście wychowania do zbrodni nie uprawia. **Ma swoich współpracowników, którym za tę robotę płaci.** Jeśli więc trudno na razie jego samego ugodzić, to trzeba spróbować ugodzić **w jego podwładnych: Zrobić z nimi to, coby się zrobiło z nim samym: Wyobcować ich towarzysko i społecznie.**

Wobec tego niżej podpisany zapowiada, że do Zarządu Związku Zawodowego Prasy Polskiej w Krakowie wniesie rezolucję, ażeby, jeśli się tacy w Związku znajdą, na których jest podejrzenie, że współpracują w „Tajnym Detektywie", zostali ze Związku wyrzuceni, i żeby to zostało opublikowane w pismach literackich. Nie ulega wątpliwości, że Zarząd Związku przychyli się do tego wniosku, gdyż raz już próbowano tego.

Byłoby pożądanem, ażeby pisma bez różnicy politycznej to przedrukowały. **Raz trzeba wziąć się do rzeczy, a nie tylko narzekać. To za mało".**

P. P. S. w wyborach samorządowych

„Kurjer Warszawski" przyznaje, że socjaliści odnieśli przy wyborach sukces znaczny mimo, że im listy często unieważniano. Czemu to przypisać?

„**Socjaliści** — pisze — **szli do wyborów**, jak to stwierdza „Robotnik", **przeważnie „wespół z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych"**, albo przynajmniej „w przyjaznym kontakcie z socjalistami innych narodowości". Nic więc w tych warunkach nie można wywnioskować o stopniu siły i popularności PPS., której wpływy ogromnie, jak wiadomo, zmalały w kraju, ale przecież jeszcze istnieją, choćby w stanie szczątkowym".

Organ rządu w obronie żydów.

„Gazeta Polska" jest mocno zaniepokojona wzrostem antysemityzmu w Polsce. Przypisuje mu zwycięstwo wyborcze obozu narodowego.

„Nie można na to — pisze — zamykać oczu. I oczywiście trzeba owemu graniu na instynktach ksenofobji przeciwstawić się jasno i wyraźnie. Trzeba, aby szary człowiek w Polsce zrozumiał, że „program" antysemicki jako panaceum na wszystkie dolegliwości i bolączki polityczne i gospodarcze — jest absurdem. Trzeba, aby uświadomił sobie, bez względu na sympatje czy antypatje „rasowe" — że jest **sprzeczne z polską racją stanu** popieranie polityki wewnętrznej Państwa na podjazdowej wojnie domowej większości z mniejszością, wynoszącą kilka miljonów ludzi od wieków tu osiadłych. — Trzeba wreszcie, aby każdy pojął, że miarą, jaką wolno mierzyć prawa obywatelskie nie może być, ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ale jedynie i **wyłącznie** stosunek **obywatela do Państwa — jego działanie,** nie kolor jego włosów".

Wynikałoby z tego, że stosunek żydów do państwa polskiego, jest zdaniem „Gazety Polskiej" całkiem uczciwy i porządny. Niech w to wierzy sanacja; my mamy duże wątpliwości.

Masonerja — górą

Jak daleko idą obecnie nadzieje polskiej masonerji, świadczy następująca uwaga „Wolnomyśliciela":

„Wierzący zupełnie nie wyczuwają tych ogromnych wpływów, które wokół nich dokonujemy. Tem lepiej, jeśli mają takie złudzenie, bo ani się spostrzegą, jak im pod bokiem kościoła wyrośnie wielka potęga ideowa masonerji. Nie doceniają nas w swem zaślepieniu, jak niegdyś cesarz Dioklecjan 284—305) nie doceniał mocy rodzącego się chrześcijaństwa".

Musi się masonerji obecnie dobrze powodzie, jeśli obecna sytuacja takie w nich budzi ogromne nadzieje.

Podatki i żubry.

P. Mackiewicz występuje w „Słowie" w obronie księcia Pszczyńskiego, który, jak wiadomo, nie chce płacić podatków, a broniąc się przed egzekucją odniósł się świeżo do Ligi Narodów. P. Mackiewicz broni go „argumentem" oryginalnym: książe pszczyński wychował dla Polski — żubry. Że — pisze p. Mackiewicz — wogóle

„mamy żubry w Białowieży, to właśnie dzięki Pszczynie i jej właścicielom, którzy potrafili te zwierzęta od zagłady uchronić, wtedy kiedy żubry białowieskie zostały wybite doszczętnie przez miejscowe chłopstwo. To też książe v. Pless może być najoporniejszym z płatników, skończonym Volksbundowcem i wogóle złymym draniem, lecz ze względu na żubry żaden miłośnik naszej przyrody, żaden zoolog nie odmówi mu tej zasługi, która jest oczywista. To też w triumf, że będzie w Białowieży 5 nowych żubrów, wkrada się mi pewien odcień niesmaku ze względu na sposób, w jaki dochodzimy do własności tych żubrów".

Umiemy doceniać zasługi Pszczyny w sprawie żubrów. Jednak nagradza się medalami a nie uwalnianiem od podatków.

Liczby, które nie mówią wszystkiego.

Nie poruszamy tym razem sprawy wyborów w Łodzi. Jest to historja tak groteskowa, że wymagałaby odrębnego omówienia. W historji tej bowiem, jak w soczewce, odbiło się to, co niezbyt słusznie nazywać się będzie wyborami samorządowemi.

Polska Agencja Telegraficzna zadała sobie trud szczegółowego obliczenia wyniku wyborów niedzielnych. Kolejno, województwo za województwem, wymienia ogólną liczbę wybranych radnych, a następnie ich podział według przynależności partyjnej. Aczkolwiek przytoczone liczby nie przedstawiają zupełnie dokładnego i właściwego obrazu nastrojów społeczeństwa, którym wybory samorządowe dały sposobność się ujawnić, niemniej jednak przytaczamy je, bo i na ich podstawie można wyciągnąć pewne wnioski, ułatwiające zorjentowanie się w naszej sytuacji wewnętrznej. Ale o tem — potem, na razie przytoczmy choć najważniejsze cyfry ze sprawozdania Polskiej Agencji Telegraficznej.

A więc w województwie warszawskiem w 59 miastach wybrano 1058 radnych. Z tego na sanację przypada 526 mandatów (50 proc.), na Stronnictwo Narodowe 160, na PPS 77, na żydów wszelkich odłamów 231. Pozostałe mandaty podzielą miedzy sobą mniejsze ugrupowania partyjne.

W województwie kieleckiem w 38 miastach wybrano 792 radnych, z tego na sanację przypada 411 (52 proc.), na Stronnictwo Narodowe 73, na PPS. 84, na żydów 212.

W województwie poznańskiem odbyły się wybory w 12 miastach. Wybrano 144 radnych. Sanacja otrzymała 89 mandatów (62 procent). Stronnictwo Narodowe 26. Nie wybrano ani jednego żyda. Inne ugrupowania zdobyły 1 do 9 mandatów.

W województwie krakowskiem wybierano w 18 miastach. Z ogólnej liczby 252 mandatów 183 przypadły sanacji, żydom 49, inne ugrupowania, jak widać, otrzymały znikomą ilość mandatów.

W województwie lwowskiem rozpisane wybory w 19 miastach. Dały one razem 372 mandaty, z tego dla sanacji 221, dla Stronnictwa Narodowego 17, PPS. 9, żydów 95.

W województwie stanisławowskiem wybierano w 9 miastach z następującym wynikiem: wybrano razem 116 radnych z tego sanacja dostała 62 mandaty, żydzi 21, Undo i inne listy ukraińskie 32.

W województwie tarnopolskiem w sześciu miastach wybrano 84 radnych, z czego na sanację przypada 48, żydów 23, Ukraińców 13.

W województwie wileńskiem wybierano w 14 miastach i wybrano 192 radnych: sanacja otrzymała 147 mandatów, żydzi 28.

W województwie nowogrodzkiem w dziesięciu miastach wybrano 176 radnych, z tego BB. otrzymał 100, żydzi 57.

W województwie poleskiem także w dziesięciu miastach wybrano 156 radnych, z czego lista sanacyjna otrzymała 97, żydzi 57.

W województwie lubelskiem odbyły się wybory w 33 miastach. W wyniku wyborów wyszło 628 radnych, przyczem sanacja otrzymała 391 mandatów, Stronnictwo Narodowe 43, żydzi wszystkich odłamów 169.

W województwie wołyńskiem w 17 miastach wybrano 284 radnych. Sanacja otrzymała aż 202 mandaty, żydzi 71.

W województwie białostockiem wybierano w 45 miastach. Tu sanacja otrzymała 422 mandaty, Stronnictwo Narodowe 25, Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne 12, PPS. 17, żydzi — 191.

W województwie łódzkiem (bez Łodzi) w 44 miastach wybrano 824 radnych. Sanacja otrzymała 404 mandaty, Stronnictwo Narodowe 137, PPS. 99, żydzi 118.

Ogólnie zatem w 335 miastach 14 województw wybrano 5786 radnych. Z tej liczby przypada dla BB. 3298 (57 proc.), ale — jak zapewnia PAT. — liczba mandatów zdobytych przez listę Nr. 1 jest znacznie większa. Podział pozostałych mandatów przedstawia się, jak następuje:

Listom żydowskim bezpartyjnym i ortodoksyjnym przypadło 592 (10.2 proc.), Str. Narod. i blokom Str. Nar. z Ch. D. — 521 mandatów (9 proc.), sjonistom 504 mandaty (8,7 proc.), PPS. oraz łącznym listom PPS z Bundem 301 mandatów (5.2 proc.), miejscowym listom i blokom żydowskim 234 mandaty (4 proc.), Bundowi 61 mandatów, Str. Ludowemu 50, Undo 42, Zjednoczeniu chrz.-społ. 38, Niemcom 32, skrajnej lewicy 18, Ch. D. 14, PPS. d. Fr. Rew. 13, listom ukraińskim różnym 12, listom lokalnym różnym 11, listom polskim bezpartyjnym (wcj. poznańskie) 9, NPR. — 6, Białorusinom prorządowym 6, Ukraińcom prorządowym 5, Niemcom prorządowym 5, Starorusinom 3, Rosjanie 3, dzikim 3, NPR. 2, Chłopskiemu Str. Rolniczemu 1 (2 mandaty nieobsadzone).

Z liczb powyższych wyciąga PAT następujący ostateczny wniosek: BB. wraz z ugrupowaniami współpracującemi z nim zdobyło w niedzielnych wyborach 70 proc. wszystkich mandatów.

Cyfra istotnie imponująca gdyby nie różne a liczne „ale". Z danych, ilustrujących rezultaty wyborów w poszczególnych województwach, wynika zupełnie jasno, że im dalej na wschód, to sukces BB. jest większy, to znaczy zawdzięcza on go głosom nie polskim, ale głównie żydowskim. Następnie sukces ten jest o wiele większy w małych miastach, aniżeli w dużych. Gdyby nie masowe unieważnianie list opozycyjnych i inne swoiste metody wyborcze, wynik wyborów w wielkich miastach byłby dla BB. bardzo żałosny. Przykładem tego jest Łódź.

Samorząd, oparty na nowej ustawie jest tak skonstruowany, że mógłby pochodzić wyłącznie z nominacji. Jeżeli jednak postanowiono go stworzyć w drodze wyborów, to prawdopodobnie chodziło o to, żeby przy tej sposobności przekonać się o nastrojach społeczeństwa. I przekonano się pomimo oszołamiających liczb podanych przez Polską Agencję Telegraficzną, że nastroje te rozchodzą się coraz bardziej z obecnym reżymem.

T. T.

„Poprostu śmierdzi".

RZECZ O ŻYDOWSKICH CHEDERACH.

Różne nasze „wolnomyślne" żywioły i organizacje atakują od czasu do czasu katolickie szkoły klasztorne z powodu rzekomego „zaufania", „obskurantyzmu", „niepedagogicznych metod" itp. Niechże sobie nasi „reformatorowie" przeczytają reportaż p. W. Melcer, literatki, o żydowskich szkołach („chederach") w Warszawie, zamieszczony w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich". Nie zaszkodzi!!

„CHEDER". — Znamy dobrze to określenie. Czasem nawet uda się chrześcijaninowi zajrzeć z ulicy do wnętrza tej „szkoły", w której się kształcą 4—6-letnie dzieci żydowskie. P. Melcer miała jednak „szczęście" zbadać cheder do wewnątrz i do głębi. Cóż znalazła?

„Nauka" odbywa się tam w ten sposób, że dziecko 5-letnie przez 2 lata kuje na pamięć (!) teksty talmudu, nie rozumiejąc z nich ani słowa. Potem przychodzi czas na „wyjaśnianie" tekstu Talmudu. I oto wyjaśnia się mu takie „pożyteczne" mądrości, jak np. zdanie Talmudu:

„Jeżeli kura zniosła w sobotę jajo, to nie wolno ci tego jaja w sobotę spożywać podług szkoły Szamaja, a podług Hillela wolno".

Ale nie tylko przedmiot nauki interesuje p. Melcer. Interesuje ją sam lokal „szkolny". A oto, w jakim je stanie widziała go w stolicy (!) Polski!

„Po ciemnych i z reguły brudnych schodach — pisze — wchodzę na trzecie piętro i otwieram jakieś drzwi, za któremi słyszę głosy. Weszłam bezpośrednio do klasy, maleńkiego, jednookiennego pokoiku, gdzie wzdłuż stoją ławki, a w ławkach siedzą stłoczone dzieci, gdzie jest jasno a brudno, zimno i jednocześnie nieprawdopodobnie duszno, gdzie, co tu długo gadać, **poprostu śmierdzi"**.

„Zdejmuje — brzmi reportaż z innej „szkoły" — rękawiczkę i dotykam ręką białych kafli pieca: jest zimny. Na katedrze stoi resztka obiadu nauczyciela: miska blaszana z blaszaną łyżką, w mętnej cieczy, która pozostała na dnie, pływa jeszcze jeden kartofel... Brudno jest niesamowicie, a ściany są tak wilgotne, że woda po nich ścieka... W tym kącie, zaraz blisko drzwi, wmurowana trójkątnie i nieszczelnie zamknięta drewnianemi drzwiami ubikacja, z której biją przerażające wonie, a zaraz obok kran ze stojącym na półeczce kubkiem do wody, który pracowicie ignorują uczniowie, czerpiąc wodę ustami wprost z metalowej rury".

A ogólny obraz klasy? Oto, co pisze p. Melcer:

„Czapki na głowach, rojących się od wszy, zasmarkane nosy, skrzyżowane na plecach matczyne chustki, podarte buty i ta melodja, wyzywająca i smutna, która unosi się i trwa nad ich głowami jak dziwaczne jakieś, wieloczłonkowe przekleństwo, z którego nie zdążyli jeszcze ani słowa zrozumieć?"

Jest to — powiada p. Melcer — jeszcze znakomicie. Bo to przecież — Warszawa. Ale — zapewnia nas p. Melcer — „gorzej dzieje się na prowincji: w stolicy lokal szkoły musi być oddzielony od mieszkania nauczyciela, ale na prowincji często się zdarza, że dzieci siedzą przez cały dzień zamknięte w ciasnej i smrodliwej izbie, w której mełamed śpi w nocy z żoną, gdzie w łóżku leży kilkoro często chorych dzieci, a na kuchni smażą się śledzie i gotuje kapusta, wyziewając niesamowite odory".

SMUTNY PRZYWILEJ. — Przerażający ten obraz „szkoły" żydowskiej wymaga wyjaśnień. Bo istotnie, jeśli się pozwolenie na otwarcie szkoły katolickiej, np. klasztornej, uzależnia od bardzo daleko idących wymagań w zakresie higjeny, to — pytamy się — jak nasze władze oświecenia publicznego mogą tolerować takie ohydne lokale, takie straszliwe „metody" wychowawcze, o jakich pisze p. Melcer? Przecież poprostu litość nakazuje położyć kres tym dziecięcym męczarniom.

W odpowiedzi na to pytanie pisze p. Melcer, że jeden z „wysokich" urzędników ministerstwa powiedział „ostrożnie":

„A to jest właśnie taka dotąd nieuregulowana sprawa. Leży sobie na boku, i tak się jakoś składa, że **nikt się nią nie zajmuje"**.

„Nikt się nią nie zajmuje". Ale za to ministerstwo zajmuje się tysiącem innych spraw, które właśnie powinny być „na boku".. Nie koniec na tem. Na pytanie, jak władze mogą pozwalać na otwieranie i istnienie takich „szkół", dostojnik ministerjalny odrzekł:

„Na wszystko się pozwala, nie patrząc. Każdemu dzisiaj wolno otworzyć szkołę i ogłupiać dzieci na swój sposób. Gmina żydowska na swój sposób, prywatni nauczyciele na swój, każdy znęca się nad żydowskiemi dziećmi jak można. Czy pani myśli, że przy otwieraniu szkoły żąda się jakichś kwalifikacyj? Bynajmniej! To wreszcie **Gmina egzaminuje kandydatów, rząd nie wymaga żadnych kwalifikacyj"**.

„Rząd nie wymaga żadnych (!) kwalifikacyj". Chcielibyśmy, by rząd temu twierdzeniu zaprzeczył. Bo trudno uwierzyć, by żydzi mieli ten smutny przywilej w państwie polskiem, że mogą wychowywać dzieci ludzie bez „żadnych kwalifikacyj", — gdy np. katolickie zakonnice, które prowadzą ochronki, poddane są bardzo surowym wymaganiom. A jednak p. Melcer pisze, że żydzi mają ten przywilej. Przywilej jednak smutny. Państwo bowiem daje dzieci żydowskie w ręce ludzi, którzy je torturują. Prosta litość powinna skłonić władze do zrobienia kresu tej anomalji.

Ale zakończmy tem, od czegośmy zaczęli. PP. Boy-Żeleński, Krzywicka i inni reformatorowie łzy ronią nad „niedolą" i „niewolą" kobiety szalejącej, a gromy oburzenia rzucają na „siedlisko obskurantyzmu", na Kościół, który ją przed szaleństwami broni. Niech choć jedną łzę uronią nad dzieckiem z chederu. I niech choć jeden grom oburzenia rzucą na żydostwo, które w XX wieku, „wieku dziecka", tak haniebnemi metodami wychowuje swą młodzież.

R. L.

Na ziemiach Rzplitej.

Nędza wśród studentów w Warszawie.

Wobec nieuiszczenia w terminie drugiej raty czesnego, skreślono z listy słuchaczów Politechniki Warszawskiej 216-tu studentów. Studenci będą mogli odzyskać swe prawa pod warunkiem uiszczenia wszelkich opłat wraz z dodatkami do dnia 1-go lipca r. b.

B. premjer Jędrzejewicz prezesem B. G. K.

Prasowa Ag. Społ. donosi, że w kołach zbliżonych do dyrekcji B. G. K. (Banku Gospodarstwa Krajowego) krążą pogłoski o spodziewanej dymisji prezesa B. G. K. gen. Góreckiego i mianowaniu na jego miejsce b. premjera Janusza Jędrzejewicza.

Krwawe harce bojówkarzy socjalistycznych.

Na zebranie młodych narodowców w Warszawie, odbywające się w lokalu przy ul. Wolskiej, napadła bojówka PPS., w której skład wchodziło wielu tragarzy żydowskich z pod znaku dr. Łokietka. Napadnięci po krótkim wysiłku usunęli bojówkarzy. Na ulicy powstało zamieszanie i po chwili rozległ się huk strzałów rewolwerowych. Zawiadomiono rezerwę policji pieszej, która przybyła wkrótce na dwu samochodach. Bojówkarzy rozproszono, aresztując 45 osób. 6 rannych opatrzyło Pogotowie ratunkowe. W dwie godziny później ta sama bojówka, złożona z żydowskich tragarzy i członków PPS., napadła na lokal redakcji pisma „Sztafeta". Bojówkarze wystrzelili kilka krotnie z rewolwerów do okien redakcji, tłukąc kilka szyb. Kule nie raniły nikogo. Zgromadzeni członkowie redakcji oraz interesanci usunęli bojówkę na ulicę. Wkrótce przybyło 4 posterunkowych, lecz już napastnicy zbiegli. W pół godziny później ciż sami bojówkarze, kręcący się w okolicach redakcji napadli na ulicy Wareckiej na trzech młodych narodowców, posiadających mieczyki Chrobrego. Bojówkarze pobili St. Wójcika oraz młodego mężczyznę niewiadomego nazwiska. Przewieziono ich w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Dwa wyroki na G. Śląsku.

Sąd okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok przeciwko bandzie przemytników, na której czele stał Fr. Maniura. Sąd skazał Maniurę i towarzyszy, przyczem sam Maniura ukarany został ogółem rokiem więzienia i 18.000 zł. grzywny. Wspólników jego ukarano grzywną i mniejszemi karami więzienia. Sąd okręgowy w Rybniku ogłosił wyrok w prowadzonym od kilku dni procesie przeciwko bandzie straconego z wyroku sądu doraźnego Siwca. Wszyscy oskarżeni skazani zostali łącznie na 35 lat więzienia. Między in. brat powieszonego Ferdynand Siwiec na 6 lat, Ostrzołek na 6 lat a siostra powieszonego Zośka Siwcówna dwukrotnie wybierana piękność „miss Szałowice", na rok więzienia i 100 zł. grzywny.

„Kwitnący" przemysł.

Straż graniczna ogłosiła sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, które rzuca charakterystyczne światło na nieustający szmugiel rozmaitych artykułów do Polski. Według danych placówek straży granicznej, skonfiskowano 19.000 kg. wysokogatunkowych jedwabi, 40.000 kg. tytoniu i cygar, 197.000 kg. specyfików lekarskich, chemikalji i narkotyków. W ręce władz wpadły szczególnie duże zapasy kokainy. Za uprawianie przemytu straż graniczna aresztowała w ciągu roku 292 osoby.

Obława na hjeny licytacyjne w stolicy.

W związku z szerzącą się w ostatnich czasach plagą niedozwolonych praktyk licytacyjnych przez zorganizowanych zawodowych licytantów, którzy utrudniali osobom nie należącym do zmowy uczestniczenia w licytacji — Urząd Śledczy Warszawy stosownie do polecenia władz sądowych dokonał 160 rewizyj domowych dla odszukania śladów i dokumentów mających związek z niedozwolonemi praktykami uczestników licytacyj. W wyniku rewizji zatrzymano i osadzono w aresztach policji 101 osoby.

Fabryka fałszywych pieniędzy w więzieniu

Skazany na cztery lata więzienia za fałszowanie monet Czesław Rakowski i osadzony w więzieniu płockiem zdołał zorganizować fabrykę fałszywych pieniędzy w więzieniu W czasie dokładnych oględzin warsztatów więziennych, znaleziono w warsztacie stolarskim wytwórnię bilonu. Znaleziono mianowicie gipsowy odlew monet 50 groszowych i 1 złotowych oraz przygotowany stop, składający się z cyny, ołowiu itd. Wytwórnię, ukrytą w murach więziennych zlikwidowano i fałszerzy pociągnięto do odpowiedzialności.

Skrzydło muchy kosztuje 600 zł.

Wytwórcę filmowego i reżysera p. Romana Pawlikowskiego w Warszawie skrzydełko muchy omal że nie kosztowało 600 zł. W swoim czasie reżyser zawarł umowę na dokonanie zdjęć z magistratem miasta Rogoźna. Po nakręceniu filmu i obrachunku okazało się, że reżyser pozostał dłużny miastu kwotę 77 zł. 82 gr.

Po kilku miesiącach p. P. otrzymał nakaz płatniczy z wydziału finansowego miasta Rogoźna na sumę 677 zł. 82 gr. Sądząc, że do ksiąg magistrackich wkradła się jakaś pomyłka, reżyser wysłał wraz z nalezną kwotą 77 zł. 82 gr. wyjaśniający list, w którym podał szczegółowo cały obrachunek.

Jednak magistrat miasta Rogoźna nie uznał nadesłanego obrachunku, ale wystąpił z powództwem cywilnem na drogę sądową i niebawem reżysera odwiedził komornik, który dokonał zajęcia mebli. Reżyser wysłał drugi wyjaśniający list do magistratu miasta Rogoźna, ale zanim otrzymał odpowiedź, odbyła się licytacja i sprzedano reżyserski szafę dębową. Oburzony takiem załatwieniem sprawy p. P. złożył skargę do władz wojewódzkich, które zarządziły rewizję ksiąg magistrackich.

Przy sprawdzaniu księgi głównej magistratu na koncie p. P. rewident wojewódzki przed liczbą 77 zł. 82 gr. znalazł przyklejone skrzydełko muszki, które wyglądem swym przypominało cyfrę 6. Stąd też powstała „należność" 677 zł. 82 gr., jakiej domagano się od p. P.

Po wyjaśnieniu sprawy magistrat wysłał przeproszenie do p. P., jednak reżyserowi to nie wystarcza, występuje bowiem ze skargą sądową o odszkodowanie za sprzedaną na licytacji szafę oraz żąda satysfakcji za poniesione przykrości z winy miasta Rogoźna.

POWAŻNE ZMIANY W „KURJERZE LWOWSKIM" Z ostatnim dniem maja przestał pełnić swe funkcje naczelny redaktor „Kurjera Lwowskiego", dr. Świrski. Równocześnie otrzymali wypowiedzenia: współpracownik redakcji „Kurjera Lwowskiego", Tadeusz Ulanowski, zastępca red. Świrskiego oraz kierownik działu sportowego, redaktor Kobiak. Zwolnienie redaktora Świrskiego pozostaje w związku z walką, jaka toczyła się między nim, a grupą b. posła Pierackiego. Dr. Świrski, który jest członkiem rady dzielnicowej Str. Narodowego, chciał, jako publicysta zachować niezależność. Kierownictwo redakcji „Kurjera Lwowskiego objął prof. Władysław Tarnawski.

Kilka dni nad morzem.

(Korespondencja własna).

Gdynia, w maju.

Od kilku dni jestem ponury, zgnębiony, znudzony życiem. Skarżę się przyjacielowi.

— Powieś się, albo szukaj wrażeń — doradza ten „zacny" człowiek.

Wybieram to drugie, jako łatwiejsze, przyjemniejsze i mniej skomplikowane. Gdzie jednak szukać wrażeń?

— Jedź nad morze, zanurzysz się w lodowatym Bałtyku, a wszystkie zmartwienia przejdą. A nie zapomnij wziąć kostjum kąpielowy, — dodaje złośliwie, spoglądając na termometr wskazujący 8 stopni ciepła.

Powiedziane, zrobione. Pędzę do domu, chwytam neseser, żegnam się czule z żoną, ściskam kotka i sunę na dworzec.

Pociąg dość pusty. Trochę wojskowych, urzędnicy, kupcy. Nie widać kobiet i dzieci, znak, że sezon morski jeszcze się nie rozpoczął. Podróż rozpoczyna się pod złą wróżbą. Kiedy parowóz, ciężko dysząc, wysuwa się z hali dworcowej, przypominam sobie, że mój dowód osobisty został w biurku. Prócz legitymacji dziennikarskiej nie mam żadnych dokumentów. Jestem poważnie zmartwiony. Wyobrażam sobie bowiem już ten moment, kiedy zatrzymają mnie na granicy i będę musiał wracać do domu. Usypiam i budzę się dopiero w Tczewie, gdy przodownik policji prosi o dokumenty. Wręczam mu legitymację Związku Dziennikarzy, przyczem wyjaśniam, że dowód osobisty zostawiłem w domu.

— Ale to w zupełności wystarcza — tłumaczy bardzo uprzejmie przedstawiciel władzy. Kamień spadł mi z serca.

Gdynia. Lokuję się w miłym pensjonacie na Kamiennej Górze. Silny wiatr, dmący na wybrzeżu od szeregu dni, ustał i słońce już od rana wcale dobrze grzeje. Temperatura mocno się ociepliła. — A toś wpadł — myślę o przyjacielu — jeszcze będę się kąpał.

Wychodzę z pensjonatu i kieruję się w stronę morza. Zdaleka już słyszę piekielny hałas — coś stęka, wyje, trzeszczy. Im bliżej mola pasażerskiego, tem potężniejszy hałas. Wreszcie widzę o co chodzi, dostrzegam potężną dragę. Pogłebia ona dno, co umożliwi w przyszłości nawet wielkim statkom przybicie do przystani „Żeglugi".

Wydobyty przez dragę piasek nawożony jest wagonikami częściowo na plażę, które w tym roku mają być poszerzone i przedłużone w kierunku Orłowa, częściowo na bulwar, wiodący do Domu Zdrojowego, który ma być upodobniony do głównej promenady.

Wchodzę na dawny pomost pasażerski. Mówię dawny, ponieważ zostały z niego zaledwie smętne resztki. Przy zejściu stoi dżentelman, który inkasuje za obejrzenie szczątków mola 10 groszy i objaśnia mnie wzamian za to, że stare molo drewniane rozebrane będzie doszczętnie, a wybudowany zostanie w przyszłym roku wspaniały reprezentacyjny pomost betonowy.

Na plażach praca wre w całej pełni. Czyszczą i przesypują piasek, myją kabiny, malują budynki. Przedsiębiorcy spodziewają się, że upały z kwietnia i pierwszych dni maja wkrótce powrócą i że napływ gości rozpocznie się już w czerwcu. W związku z tem podskoczyły również fantastycznie ceny mieszkań w Gdyni. Gdy jeszcze w kwietniu żądano za trzypokojowe mieszkanie 220 zł., obecnie drożą się przy 350 zł. Również ceny pojedyńczych pokoi dla letników będą wysokie.

Nadzieje na wielki zjazd na wybrzeżu objawiają się także w znacznym ruchu budowlanym. Przoduje w tym wypadku Orłowo, które w bieżącym sezonie ma być szczególnie modne.

Po południu jadę małym statkiem „Jadwiga" na Hel. Siostrzyca jej „Wanda" oraz „olbrzymy" „Gdynia" i „Gdańsk" drzemią jeszcze w porcie i podejmą pracę dopiero od 15 czerwca. Ani jedna chmurka nie przesłania nieba, słońce grzeje, morze lekko tylko faluje. Nic nie mąci przyjemnej, jednogodzinnej przejażdżki. Jesteśmy na Helu. Osada Helu także przygotowuje się już do sezonu. Również i tutaj czyszczą, malują, budują. Mieszkania, zwłaszcza u rybaków, znacznie podrożały. Żądają oni za pokój z dwoma łóżkami w głównym sezonie od 180 do 200 zł. miesięcznie, w pensjonatach płacić się będzie za pokój z całodziennem utrzymaniem 8, 10, 12 i 14 zł. od osoby.

Chciałbym spełnić życzenie żony i szukam węgorzy. Niema ich tu jednak na lekarstwo. Rybacy tłumaczą mi, że sezon na węgorze rozpoczyna się w lecie, obecnie zaś można dostać tylko flądry i dorsze.

Syrena okrętowa wzywa do powrotu. Opuszczam cichy Hel i wracam do tętniącej życiem Gdyni. A. W.

ARESZTOWANIE ŻYDOWSKICH OSZUSTÓW. Policja łódzka aresztowała dwóch żydów z Lublina: Joska Fichtenholza i Jakóba Pinkusa, którzy podszywali się pod mundury wysłanników władz skarbowych i zbierali od właścicieli domów należności na fundusz pracy, grożąc w przeciwnym razie egzekucją.

KARA ŚMIERCI ZA MĘŻOBÓJSTWO — Przed sądem okręgowym w Ostrowie toczyła się rozprawa o morderstwo przeciwko Wł. Szczuraskowi i R. Pieniężnej z Kobierna, oskarżonym o zamordowanie męża Pieniężnej, 42-letniego Stanisława w dn. 8 kwietnia pod Krotoszynem. Sąd ogłosił wyrok skazujący Szczuraska na karę śmierci przez powieszenie i Rozalję Pieniężną na dożywotnie więzienie.

Z całego świata.

78 rocznica urodzin Ojca św.

W dniu 31-go maja papież rozpoczął 78 rok życia. Mimo że urodziny Ojca Świętego nie są obchodzone uroczyście, do Watykanu napłynęły ze wszystkich stron świata liczne życzenia. Ojciec św. Pius XI jest papieżem 12 lat i cztery miesiące, 15 lat piastuje godność biskupa i 55 lat kapłaństwa.

Kilkadziesiąt dzieci zgniecione na wystawie w Chicago.

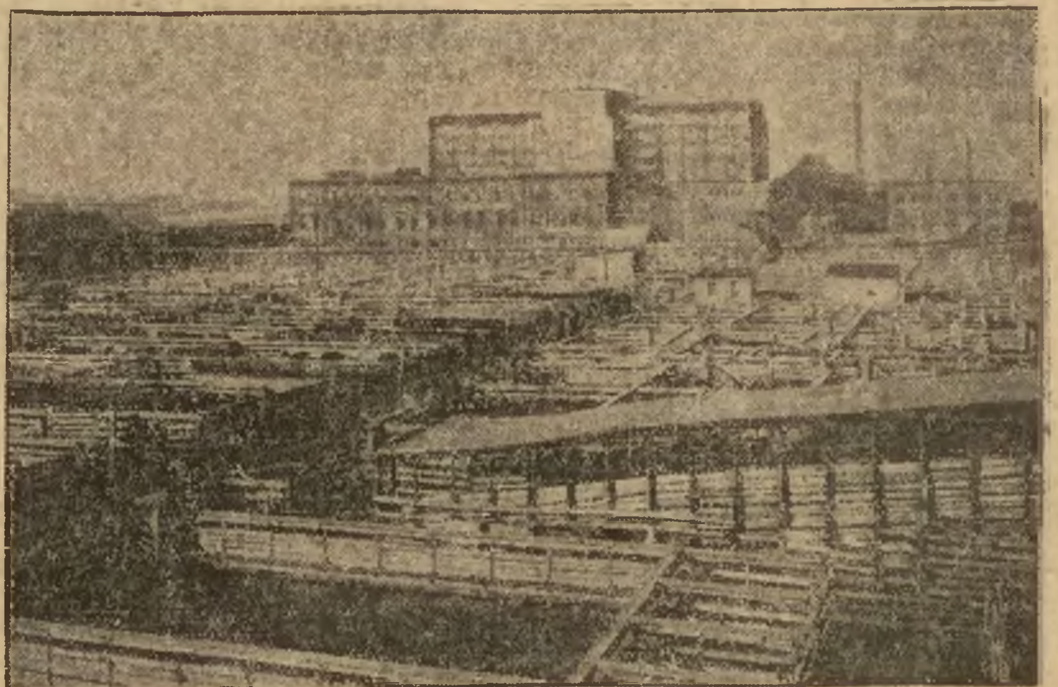
Przy wejściu na wystawę chicagoską, którą zwiedzały tysiące dzieci szkolnych powstał tak wielki ścisk, że kilkadziesiąt dzieci doznało mniej lub więcej poważnych obrażeń cielesnych. 25 z pośród nich przewieziono do szpitala.

Miljon franków w trumnie.

Z Poitiers we Francji donoszą o niezwykłem wydarzeniu, żywo komentowanem w mieście i okolicy. W czasie jednego z ostatnich ciągnień loterji państwowej wygrana w wysokości miljona franków padła na numer zakupiony do spółki przez 4 miejscowych kupców. Jeszcze przed ciągnieniem jeden z właścicieli szczęśliwego numeru zmarł. Ponieważ bilet znajdował się w jego posiadaniu zawiadomiono o wygranej wdowę po nieboszczyku, — która przeszukała papiery pozostałe po zmarłym, jednak bezskutecznie. Wobec możliwości, iż bilet mógł się znajdować w ubraniu zmarłego, przeprowadzono ekshumację zwłok. Istotnie w kieszeni marynarki nieboszczyka znaleziono bilet, za którym podjęto wygraną.

POŻAR ZNISZCZYŁ KOŚCIÓŁ KATOLICKI W ST. ZJEDN. W Unioncity w stanie New Jersey spłonął kościół i klasztor katolicki. Kopuła środkowa kościoła zawaliła się, dzwony spadły z dużej wysokości, niszcząc dach. Pożar pomimo energicznej akcji ratunkowej zniszczył prawie zupełnie kościół i zabudowania klasztorne. Cenne witraże padły pastwą płomieni.

Pożar w Chicago



zniszczył prawie całą dzielnicę rzeźniczą. Skutkiem pożaru dwa tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową, a szkody wynoszą przeszło 25 miljonów złotych.

Sztuka.

W Domu Artystów Plastyków przy pl. św. Ducha znajduje się na wystawie bieżącej oprócz wielu prac malarskich członków Związku spora kolekcja autolitografij Franciszka Jaźwieckiego o rozległej skali tonów, robionych techniką tuszową i wyczutych z prawdziwie malarskim nerwem. Tematycznie są te prace bardzo urozmaicone. przedstawiają pejzaż, architekturę, portret i kompozycję figuralną. — Szczególnie typy żołnierskie wyczuwa i odtwarza ten szczery i bardzo uzdolniony artysta wprost świetnie.

Oglądane prace graficzne. jak spotykane często na wystawach obrazy Jaźwieckiego. syntetyczne w formie, o śmiałej. bogatej i głęboko odczutej harmonji barwnej świadczą nader dodatnio o jego artystycznej indywidualności.

S. M. M.

Ruch wydawniczy.

L. PIERZCHAŁA.: „Wszerad Andrzej i Stojsław Benedykt“, Zakopane, 1934, str. 15.

Jest to broszurka poświęcona najstarszym świętym polskim. Obydwaj bowiem święci Wszerad (Żórawek) i Stojsław (Benedykt) byli kanonizowani w r. 1083 przez papieża Grzegorza VII. Pochodzili z Polski (Żórawek z Opatowca nad Wisłą. Benedykt z Wielkopolski); z czasem przenieśli się na Słowaczyznę, w okolicę Nitzy. I tu dokonali świątobliwego żywota. Autor przysłużył się dobrej sprawie, wydając krótki żywot tych świętych, których kult, bardzo rozpowszechniany na Słowaczyźnie, zaczyna odżywać i na naszem Podhalu.

„MÓJ DOM“. Ukazał się Nr. 6 (za czerwiec) miesięcznika „Mój Dom“ bogato ilustrowany i zawierający szereg ciekawych artykułów. Artykuł wstępny: p. t. „Meble rosnące“ — inż. arch. St. Sienicki; dalej „Porządki sezonowe“ Icz.; „Pielęgnacja roślin pokojowych w lecie“ M.; „Dziecko na wakacjach“ J. E.; „O tem i owem“ — A. S.; „Małoduszna walka o władzę“ — (głos dyskusji) — Wanda Jakubowska; nowo wprowadzony dział „Co czytać“. Ładne najnowsze modele letnie dla pań i dziatwy oraz modne roboty szydełkowe jak ażurowy kapelusz, rękawiczki i mereżkowane serwetki z etaminy do popołudniowej herbatki uzupełniają ten numer. Jako dodatek tablica robót: hafty do przyozdabiania sukien lnianych oraz tablica kroju.

Od Wydawnictwa

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rola żydostwa w historji.

Ks. Dr. Stanisław Trzeciak: „Mesjanizm a kwestja żydowska“ (Warszawa 1934. Skład główny Księgarnia „Przeglądu Katolickiego“, Krakowskie Przedmieście 71. — Str. 377, Cena 5 złotych).

Przed paru tygodniami ukazała się książka niezwykła. przynosząca rzeczy wprost rewelacyjne. przy czytaniu budząca coraz większe zaciekawienie. nie po to jednak, by ciekawość zaspokajać, lecz ażeby budzić dusze, to wola na alarm, bo wskazuje na niebezpieczeństwo grożące Ojczyźnie.

Tytuł jej **„Mesjanizm a kwestja żydowska“** (tytuł byłby bardziej przejrzysty i dokładniej oddający treść. gdyby brzmiał: „Kwestja mesjańska u dzisiejszych Żydów“). Autor znany w literaturze z szeregu licznych dzieł. wybitny biblista, dotyka w nowej swej pracy sprawy niezmiernie doniosłej. jak mianowicie Żydzi zapatrują się na Mesjasza. Mesjańskie obietnice, których pełne jest Pismo św., stanowiły niejako treść życia żydowskiego, ku Mesjaszowi zwracały się tęsknoty Żydów, o Nim mówią ich modlitwy. Niestety — jak Autor gruntownie przeprowadza — obraz Mesjasza tak jasno uwypuklony w pismach Proroków, uległ w ciągu wieków zniekształceniu. Już w czasach Chrystusa Pana odbiega u Żydów zupełnie od swojej istoty.

Mesjasz — to Zbawiciel, przynoszący odkupienie od grzechu. czyniący męką Swoją zadosyćuczynienie za winy ludzkości. to Król. ale w królestwie ducha. Tymczasem dla Żydów Mesjasz, jeszcze przed przyjściem Chrystusa Pana — to władca doczesny, to mściciel krzywd, jakich Żydzi — rzekomo — zaznali, to twórca królestwa ziemskiego obejmującego cały świat, królestwa, w którem Żydzi panują, a ludy wszystkie leżą u ich stóp. Z biegiem czasu zmienia się to przekonanie, bo Mesjaszem staje się sam naród żydowski, obejmujący w swoje posiadanie wszystkie narody.

Jak kształtowały się te pojęcia. Autor wykazuje cytatami talmudu, pisarzy żydowskich.

Przychodzi sprawa inna. jak Żydzi dążyli i dążą do urzeczywistnienia swych „mesjańskich“ marzeń i tutaj zaczyna się prawdziwa rewelacja. Wszystkie rewolucje świata aż do ostatniej hiszpańskiej są ich dziełem. Nie są oni w stanie sami światem zawładnąć, więc niszczą społeczeństwa, wśród których żyją, podburzają do rozruchów, do wojen, by osłabić chrześcijan. W każdej rewolucji są czynni, a jak działają. Autor wykazuje samemi źródłami żydowskiemi.

Podziwiać należy trud. pracę olbrzymią Autora, gdy mógł zebrać dokumenty z rąk pierwszych. z pism żargonowych, z dzieł żydowskich. Żadne słowo Autora nie podane bez podstawy, każde oparte na dowodach.

Przesuwają się pełne grozy obrazy rewolucji w Rosji. wykaz działaczy żydowskich. przerażenie ogarnia na widok tego. co Żydzi zrobili na Węgrzech przez swego Belę Kuhna. wprost wierzyć się nie chce, jak straszną oni zemstę wywarli na dzisiejszej Hiszpanji przez swoich ludzi.

Wszystko — powtarzam — oparte na dokumentach czysto żydowskich; ciekawe np. jest oświadczenie hiszpańskiego ministra sprawiedliwości Fernanda de Los-Rios. który pyszni się swem pochodzeniem żydowskiem (str. 347). ciekawa cała korespondencja umieszczona w „Hajncie“ 5 maja 1931, o stosunkach hiszpańskich, o tem, jak tam żydzi wszechwładnie zapanowali (str. 347 nast.).

Przez całe dzieło przewija się ogromna troska Autora o Polskę. I tutaj Autor czyni wszystko. by rodakom otworzyć oczy na niebezpieczeństwo grożące Ojczyźnie, bo zagrożona religja, państwo. Przed oczyma czytelnika przesuwają się suche cyfry. świadczące, jak ginie polski handel, rzemiosło polskie. jak przez wpuszczenie do Polski 600.000 Żydów z Bolszewji. chociaż nie wszystkie ich papiery były w porządku (oświadczenie ministra Składkowskiego) zalane zostały żydostwem Kresy wschodnie. Ciekawe są dowody Autora. również zaczerpnięte ze źródeł żydowskich, jak Żydzi zawładnęli duszą polskiej młodzieży w niektórych związkach, jak np. Legjon młodych, może bezwiednie, stoi na ich usługach.

Trudno w recenzji wchodzić w szczegóły, których mnóstwo niezmiernie doniosłych. — Książka ks. dra Trzeciaka ogromnie ciekawa, jako dokument chwili nadzwyczaj ważna, powinna się znaleźć w rękach każdego nauczyciela, urzędnika, księdza. Dzieło to, to nietylko praca na polu biblijnem, ale to czyn społeczny, to wielkie wołanie na alarm na ratunek zagrożonej Ojczyzny.

Ks. S. M.

Muzyka.

Koncert Haliny Sembratówney w Berlinie.

W sali Beethovena w Berlinie odbył się onegdaj koncert p. H. Sembratówny. Był on niejako próbą sił, która jednak zamieniła się w doniosły czyn artystyczny. Sonatę C-dur Bacha (w opracowaniu Busoniego) wykonała artystka z głębokiem zrozumieniem utworu tego mistrza muzyki niemieckiej, tak, że już tym pierwszym numerem programu odniosła p. Sembratówna zupełne zwycięstwo. W Sonacie H-dur Schuberta i w Fantazjach (Phautasiestuecke) Schumana wykazała artystka duży umiar, umiała w ryzach utrzymać swój temperament, grając z polotem te piękne i misterne poematy. W drugiej części programu zaprodukowała artystka K. Szymanowskiego Mazurki i Szopena Nocturn Cis-mol i Poloneza Fis-mol. Musimy stwierdzić, że mimo, iż p. Sembratówna w ciągu tych kilku lat studjów w Niemczech poznała do głębi ducha i charakter muzyki niemieckiej, to jednak „dorwawszy się“ muzyki polskiej, znalazła się w umiłowanej sferze. Odegranie z temperamentem Szymanowskiego i Szopena wykazało nietylko świetną technikę, ale zarazem pierwszorzędny styl, w jakim artystka obu mistrzów zaprodukowała — stało się wprost rewelacją, powodując zasłużone owację audytorjum. Dodatkowo na żądanie słuchaczy odegrała artystka z finezją walca Brahmsa. Koncert p. Haliny Sembratównej nie bez znaczenia jest też i dla naszej propagandy.

R. S. S.

Sport.

Mistrzostwa piłkarskie świata.

W 4-ch miastach Włoch odbyły się w czwartek ćwierćfinałowe rozgrywki o piłkarskie mistrzostwo świata.

W Medjolanie **Niemcy pokonały Szwecję** w stosunku 2:1.

W Bolonji **Austrja odniosła zwycięstwo nad Węgrami** 2:1 po bardzo zaciętej walce.

W Turynie **Czechosłowacja wyeliminowała Szwajcarję,** bijąc ją w stosunku 3:2 (1:1).

We Florencji **Włochy nie rozstrzygnęły walki z Hiszpanją 1:1.** Mimo przedłużenia żadnej z drużyn nie udało się zdobyć bramki. — Zgodnie z regulaminem **mecz zostanie powtórzony.**

KS. WALENTY GADOWSKI. 2

Wspomnienia z Tatr.

(Gawęda biwakowa).

Innym razem z gronem księży byliśmy znowu przy Czarnym Stawie pod Kościelcem. Nadszedł pan. nieco szpakowaty, przedstawił się, że jest **Władysławem, synem Adama Mickiewicza** i poprosił. aby mu wskazać miejsce odosobnione, gdzie mógłby się wykąpać. Na uwagę, że woda jest bardzo zimna. że się tu nikt nie kąpie, odpowiedział, że jest zahartowany i lubi zimną kąpiel. Usłużyłem mu chętnie i odtąd przez jakie 20 sezonów letnich kąpałem się — oczywiście krótko — w każdym niemal stawie tatrzańskim i wielu potokach. Odświeżało to wybornie wśród marszu. ale zczasem wywołało reumatyzm; wypadło zatem pożegnać się z kąpielami górskiemi.

Przy tej sposobności ostrzegam pływaków, by nie przepływali stawów tatrzańskich. bo w wielu z nich biją silne źródła i wytwarzają niespodziewane prądy wody zimnej. Kto na taki prąd natrafi, doznaje łatwo kurczów, a wówczas może się to skończyć katastrofą.

Z GÓRALEM PRZEWODNIKIEM.

Na wycieczkach stosowaliśmy zrazu system starodawny. Szedł zatem góral-przewodnik i tylu górali wygodnem. bo każdy gość miał opiekuna w góralu, który mu dopomagał w miejscach mniej bezpiecznych lub uciążliwych. Przewodnik czuwał nad tem, by iść powoli, a przy wchodzeniu na strome wzgórza co chwilę „d u c h n ą ć“, t. j. odpocząć na jedną lub dwie minuty stojąco, celem odsapnięcia, a raczej dla uregulowania bicia serca. Na miejscach równych i lekko pochyłych szło się krokiem szerokim, ulubionym przez górali, przy wchodzeniu zaś na górę i przy schodzeniu wdół posługiwaliśmy się krokami drobnemi, by nie natężać zbytnio serca, idąc wgórę, i nie zrywać nóg w kolanach przy schodzeniu.

Po takiem chodzeniu można i dziś rozpoznać doświadczonego taternika.

Dozwala ono delektować się swobodnie widokami, chroni od znużenia i wyrabia siły tak dalece, iż można chodzić na wycieczki codziennie całemi miesiącami. Wyścigi w Tatrach są całkiem niehigieniczne. Przy wchodzeniu na strome zbocza, trzeba nawet wstrzymywać się od rozmów, mieć usta zamknięte i oddechać tylko nosem, by jama ustna nie wysychała i nie wzmagało się pragnienie. A należy jak najdłużej wstrzymywać się od picia wód górskich, tem bardziej od spożywania śniegu! Z picia powstają poty, z czego wynika pragnienie coraz silniejsze. Pije się więc coraz częściej i przez pot traci się sił coraz więcej; wkońcu ustaje się w drodze. Swoją drogą zimna woda może wywołać przewlekłe katary żołądkowe. Na wypadek silnego pragnienia dobrze mieć w manierce nieco herbaty ciepłej z cytryną, a bez cukru. W miarę ubywania herbaty dopełnia się manierkę wodą.

Ciekawa jest psychika górali. Przepadają oni za tańcem. Niosąc worek ciężko naładowany tak. iż jego frombije (opaski) wrzynały się niemal w piersi, okazywali nieraz znużenie nadzwyczajne. Wystarcza jednak, by na popasie juhas zagrał zbójnickiego na gęśliczkach, a górale, nawet niemłodzi. zapominają o zmęczeniu i skaczą, aż miło patrzeć. Są rozmowni i lubią rozmownych, są ambitni, ale też są chciwi na grosz i uparci. Oto obrazek.

„NASCY“ I „CEPRY“.

Na hali Smytniej w dolinie Kościeliskiej gazdował długo stary Michniak z Cichego. Wstępowaliśmy don na wyborne kwaśne mleko. Znałem nieco stosunki w Miętustwie i w Cichem i rozgadałem się z nim na ten temat. „To wyście naski“, — rzekł wreszcie. Zanim zdążyłem odpowiedzieć, jeden z księży rzucił uwagę żartem: „Pytanie, czy się do was przyzna?“ „O, są tacy, są“, — rzekł gazda — „co są nascy, a do nas się nie przyznają“. Wyjaśniliśmy mu sprawę, ale widzieliśmy, że obstawał przy swojem zdaniu. Wygadał się jednak, że ma syna na teologji w Krakowie. Mówię zatem: „Nie znam waszego syna, ale może on coś słyszał o mnie. Zapytajcież go, to się dowiecie prawdy“. „Żebyście wiedzieli, że się spytam“, — rzekł Michniak.

Po roku odwiedziliśmy go znowu. „Czy pytaliście się syna o mnie?“ „No, dyć-jek sie pytał“. „I cóż wam odpowiedział?“ „E, bo wy sie ta wydacie?“ Własnemu synowi zatem nie uwierzył i aż do śmierci twierdził, że pochodzę z Cichego. A jednak górale są sympatyczniejsi, bo więcej otwarci, niż lud wiejski z nizin; nie zaznali bowiem pańszczyzny. Są też sprytniejsi od wieśniaków z dolin i nieraz nie żyd górala, ale góral żyda wywiedzie w pole. Przewodnik-góral lub woźnica wyśledzi rychło, jakie gość ma upodobania i umie trafiać w gust gościa, aby otrzymać hojniejsze poczęsne. Dla ceprów (ludzi z nizin) nie mają naogół wielkiego szacunku. Niestety, poczęstunki ze strony gości i częste zarobki pobudziły wielu górali do pijaństwa.

Powtarzaliśmy co rok partje łatwe, jak Giewont, Czerwone Wierchy, Krzyżne, Zawrat, Spiglasową Perć, Krywań. Chodziliśmy także na Świnnicę, Rysy, Wysoką, Garłuch, Łomnicę, Lodowy i t. p. Było tam niewiele łańcuchów i klamer. Na Garłuch wychodziło się z doliny Wielickiej żlebem koło próby, gdzie były łańcuchy wolno wiszące. Niestety żlebem ściekało zawsze coś wody. Przy wchodzeniu na górę woda dostawała się do rękawów. przy schodzeniu zgóry lała się na kark i przeciekała na grzbiet. Nocowało się w schroniskach, a ponieważ nie było ich wiele, odbywało się długie marsze, aż późno w noc. Często zwiedzaliśmy Bialskie Groty i Orawskie Zamki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

[1]) Przewodnikowi. zależnie od jego klasy, płaciło się po 3 do 4 zł. r. dziennie i wikt. Za każdy wysoki szczyt dopłacało mu się 1 zł. r. ([illegible] zł. r.). Tragarz dostawał 1 zł. r. i wikt. Przewodnicy niemieccy z południowej strony Tatr żądali po 7 zł. r. od szczytu, a liczyło się w to dojście do szczytu i zejście do Szmeksu. Ponieważ taki Garłuch. Łomnica. Durny, Lodowy. oddalone są o dzień drogi od Zakopanego, przeto przewodnik niemiecki wypadał taniej. Aby to wyrównać, Polacy zwiedzali zazwyczaj nie jeden, ale kilka szczytów. blisko siebie położonych, oczywiście każdy w innym dniu. Jedynie Rysy i Wysoką zwiedzało się w jednym dniu.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 2: Sadoka, Eugenjusza I. i Erazma. Wschód słońca 3.21, zachód 19.47. Długość dnia 15 godzin i 40 min.
Niedziela 3: 2 po Św. Klotyldy p. i Klaudjusza. Wschód słońca 3.20, zachód 19.48. Długość dnia 15 godzin i 41 min.

KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI.
Czerwiec 3. — Maj 21: Wsich Św.i.a.t.y.c.h.

—o—

W ZWIĄZKU Z VI. LOTEM POŁUDNIOWO ZACHODNIEJ POLSKI im. kpt. pil. Franciszka Żwirki, oraz wielkich imprez lotniczych na Lotnisku Aeroklubu Krakowskiego w Rakowicach w niedzielę, 3 bm., część autobusów miejskich kursujących zwykle w niedzielę do Lasu Wolskiego będzie w dniu imprez lotniczych kursować z Małego Rynku do Rakowic.

ROZPRAWA PRZECIW ZBRODNIARZOM Z UL. POTOCKIEGO rozpocznie się przed ławą przysięgłych w połowie czerwca br. Z początkiem czerwca stanie przed trybunałem poraz 4-ty dr. Pufeles, oskarżony o komunizm. Werdykt uniewinniający dr. Pufelesa został — jak wiadomo — zasystowany przez Trybunał.

TRAGICZNY WYPADEK ZŁODZIEJA. Dn. 30 bm. Henryk Miklas wskoczył w czasie biegu pociągu do jednego z wagonów przed stacją kolej. Trzebinia i zrzucił jeden kamień węgla. W czasie zeskakiwania z wagonu wpadł pod koła i doznał obcięcia obu nóg i prawego ramienia. Wymienionego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Chrzanowie.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. J. Horowitz, kupiec, zam. przy ul. Dominikańskiej 5, donośł organom P. P., że dnia 31. V. br. w godz. popołudniowych dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł mu futro męskie podbite lisami, ubranie męskie, podręczną kasę zawierającą 3 papierośnice srebrne, oraz torebkę damską srebrną, łącznej wart. około 1.200 zł. Dochodzenia prowadzi się.

ZŁODZIEJE KIESZONKOWI. Zatrzymano J. Mroczka lat 37, M. Kozłowskiego lat 48, St. Kucharskiego, J. Miłka lat 33 i T. Królickiego, wszystkich za usiłowaną kradzież kieszonkową w czasie odbywającej się procesji Bożego Ciała.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZBIÓRKA ULICZNA W NIEDZIELĘ. W najbliższą niedzielę, 3 bm., odbędzie się zbiórka uliczna na cele Kolonji leczniczej w Rabce pod wezwaniem św. Józefa, na której przebywają biedne dzieci skrofuliczne, potrzebujące leczenia dla ratowania ich życia lub ochrony od kalectwa. Im więcej pieniędzy się zbierze, tem więcej dzieci będzie mogło wyjechać bezpłatnie do Zakładu Tow. Op. Szp. dla dzieci. Komitet Pań zwraca się z gorącym apelem do publiczności krakowskiej o ofiarne poparcie celów kolonji.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTA PROCESJA BOŻEGO CIAŁA w kościele św. Krzyża odbędzie się w sobotę 2 bm. o godz. 5-tej.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Sobota: „Romans".
Niedziela pop.: „Halka" (Gośc. wystąpi M. Kopaczewska).
Niedziela wiecz.: „Czwarty do bridge'a".
Poniedziałek: „Sułkowski".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: A. L. 14 zatonęła.
ŚWIT: Nad przepaścią (Przygody podróżników).
APOLLO: „Miłość w Szanghaju".
SZTUKA: I. „Baroud", II. „Czeluskin".
SŁONKO: Burza o brzasku.
UCIECHA: Przyjaciele i kochankowie.
PROMIEŃ: „Każdemu wolno kochać".
ADRIA: Biała lilja.
BAGATELA: Bohaterska Dwójka.
ATLANTIC: Klub Gentlemanów (Clive Brook) i Kon i Kelly w tarapatach.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Dama Kameljowa".
KINO MUZEUM w sobotę i w niedzielę: „Człowiek małpa". Ponadto dodatki.

GOŚCINA WARSZAWSKIEGO TEATRU „NOWA KOMEDJA" W KRAKOWIE. W najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa warszawski zespół teatru „Nowa Komedja" z pp.: Stefanem Jaraczem i Marją Modzelewską na czele i w teatrze im. J. Słowackiego odegra komedję M. Hemara p. t. „Firma".

Uroczyste otwarcie Zjazdu Elektryków Polskich

W OBECNOŚCI PANA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Wczoraj odbyło się w sali Starego Teatru w Krakowie uroczyste otwarcie VI Walnego Zgromadzenia Elektryków Polskich w obecności Pana Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego.

Po Mszy św., którą odprawił w kościele św. Anny ks. prepozyt Masny, udali się uczestnicy Zjazdu do Starego Teatru, gdzie niebawem zgromadziło się około 500 osób, w tem ok. 250 gości pozamiejscowych. W westybulu gmachu teatralnego oczekiwali przybycia Pana Prezydenta przedstawiciele władz państwowych, miejskich i wojskowych.

Wchodzącego na salę Pana Prezydenta powitali obecni powstaniem; orkiestra 20 pp. odegrała hymn narodowy. Wraz z Głową Państwa przybyli przedstawiciele rządu i władz miejscowych. Obrady zagaił b. min. inż. Kühn, witając Pana Prezydenta, poczem ukonstytuowało się prezydjum zjazdu, do którego weszli: p. Kühn jako przewodniczący, dyr. Z. Okoniewski, prezes Pol. Zw. Przedsiębiorstw Elektrotechn., dyr. Kaz. Straszewski, prezes Zw. Elektrowni, dyr. Dubeltowicz prez. Stow. Elektrotechników Oddz. Krakow. i inż. Podoski.

Następnie zabrał głos p. min. Przemysłu i Handlu Florjan Reichman, który podkreślił ważność i potrzebę ogólną elektryfikacji kraju, czego dowodem fakt, że kryzys zlekka tylko dotknął przemysł elektrotechniczny. Polska wykazuje olbrzymie potrzeby w tej dziedzinie, dlatego też rząd wszelkiemi sposobami stara się ułatwić elektryfikację kraju. P. minister wspomniał, że prawdziwie nowoczesny elektryfikator nie powinien znać granicy obniżania taryf, bowiem ta właśnie tylko droga prowadzi do zwiększenia produkcji oraz osiągania najwyższego współczynnika wyzyskania zainstalowanej mocy. Są też jeszcze w Polsce elektrownie, które bądź przez krótkowzroczność, bądź przez nieliczenie interesu publicznego, bądźteż z pewnych względów taktycznych hamują procesy elektryfikacyjne i stosują politykę taryfową, może dobrą w końcu ubiegłego stulecia, nieusprawiedliwioną jednak w dobie obecnej. Taka polityka wywiera ujemny wpływ na codzienne życie, oraz odbija się niekorzystnie na całości elektryfikacji kraju.

Po przemówieniu p. ministra powitał Zjazd prez. miasta dr. Kaplicki podkreślając, że zarząd m. Krakowa z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg obrad. Kraków bowiem jest współwłaścicielem wielkiej elektrowni w Jaworznie. Następnie przemawiał imieniem Zw. Elektryków Czechosłowackich, dyr. inż. Janu, przynosząc pozdrowienia dla Zjazdu od swego Związku.

Po oddaniu hołdu zmarłym ostatnio elektrotechnikom inż. Kühn zawiadomił Zjazd, że celem trwałego uczczenia pamięci zmarłego profesora Politechniki Warsz. inż. Stan. Odrowąż-Wysockiego został utworzony fundusz stypendyjny jego imienia. Z kolei p. Kühn wygłosił referat p. t. „Zdobycze polskiego przemysłu elektrotechnicznego w odrodzonej Polsce".

W odczycie swym stwierdził, że w Polsce niepodległej powstał przemysł elektrotechniczny, obejmujący wszystkie gałęzie zapotrzebowania, że przemysł polski zdolny jest pod względem jakościowym pokryć w 95 procentach całe zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, że przemysł polski przygotowany jest na znacznie wyższą wytwórczość od obecnego zapotrzebowania rynku wewnętrznego, że wyparł w znacznym stopniu import zagraniczny i przyczynił się w 1933 r., w porównaniu do 1929 r., do poprawy bilansu handlowego zgórą o 100 miljonów złotych.

Drugi odczyt wygłosił inż. Kaz. Siwicki pt. „Elektryfikacja w przekroju życia gospodarczego".

Po obradach Pan Prezydent Rzplitej wraz z przedstawicielami rządu i władz miejscowych udał się do gmachu Akademji Górniczej na otwarcie pokazu krajowej wytwórczości elektrotechnicznej. U wejścia do gmachu Akademji powitali Pana Prezydenta profesorowie Akademji Górniczej z Rektorem prof. Taklińskim na czele. Pan Prezydent zwiedził szczegółowo pokaz krajowej wytwórczości elektrotechnicznej oprowadzany przez Rektora i grono profesorów Akademji Górniczej.

Na wystawie reprezentowanych było 41 firm, produkujących różne wyroby z przemysłu elektrotechnicznego. Osobne stoisko na wystawie zajmują eksponaty fabryki porcelany w Ćmielowie, która reprezentowała wyroby związane z elektrotechniką. Pan Prezydent Rzplitej powitany w imieniu przemysłu ceramicznego przez właściciela Ćmielowa p. Stan. Burtana, okazał duże zainteresowanie dla wyrobów ćmielowskich, wysłuchując szczegółowych objaśnień i oglądając eksponaty.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Narodowego.

Zakończeniem niejako oficjalnych uroczystości krakowskich przy współudziale Pana Prezydenta Rzplitej było wczorajsze poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu Muzeum Narodowego. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Rospond, przy tłumnym udziale przedstawicieli władz, licznych przyjezdnych z bliższych i dalszych okolic Krakowa, oraz publiczności krakowskiej.

Pan Prezydent Rzplitej przybył na uroczystość od strony ul. Karmelickiej wśród szpalerów młodzieży szkolnej, ustawionej na Al. Mickiewicza. Nadejścia Dostojnego Gościa powitała orkiestra odegraniem hymnu narodowego, trębacze 8-go pułku ułanów odegrali uroczystą intradę, a chór Tow. Urzędników Miejskich odśpiewał Polonezą.

Pan Prezydent zajął miejsce na trybunie honorowej w otoczeniu dostojników, poczem — po produkcjach chóru — wiceprez. m. dr. Klimecki odczytał akt erekcyjny.

Po poświęceniu kamienia węgielnego przez ks. biskupa Rosponda Pan Prezydent zarzucił wapno na budowę i następnie złożył swój podpis na akcie erekcyjnym wraz z innymi przedstawicielami władz.

Piękne przemówienie wygłosił p. prez. m. Krakowa, dr. M. Kaplicki, który podkreślił, że miasto Kraków budując Muzeum Narodowego wypełnia obowiązek swój wobec tych Polaków, którzy miastu powierzyli bezcenne skarby sztuki i pamiątek narodowych. Przez niespełna rok zebrano półtora miljona złotych; cały gmach kosztować będzie 5 miljonów zł., a pierwszy etap budowy, rozłożony na 3 lata, — 2 miljony 500 tysięcy złotych.

— Rozpoczynamy dzieło po Bożemu — zakończył mówca — a błogosławią mu najwyższe władze świeckie i duchowne. Niechaj i mnie będzie wolno w tej chwili uroczystej dorzucić starodawną sentencję: „Quod felix, faustum, fortunatumque sit!!!"

Po przemówieniu prez. miasta odczytał treść telegramu do p. marsz. Piłsudskiego.

—•—

Udział gołębi w uroczystościach krakowskich.

Liczne komentarze wśród przybyłych na uroczystości dygnitarzy, oraz szerokich kół publiczności, wywołał fakt niespodzianego pojawienia się białopiórego gołębia w czasie pierwszego publicznego wystąpienia P. Prezydenta w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Nagle przedostał się do sal muzealnych biały gołąb marjacki, przybyły — jak się okazało — bez zaproszenia, drogą najbardziej nieprzewidzianą tj. przez otwór wentylatora, mającego ujście na dachu Sukiennic poza renesansową attyką. Gołąb począł krążyć koliście ponad głową P. Prezydenta, chwilami przysiadał, poczem znów posuwając się za orszakiem kołował pod szklanym dachem sal.

Niespodziane zjawienie się skrzydlatego gościa zwróciło natychmiast uwagę P. Prezydenta i obecnych przy akcie powitania. P. Prezydent, zwracając się do najbliżej stojących dostojników zapytał:

— Panowie! Jakąż wróżbę obwieszcza nam ten biały gołąbek?

Na to jeden z obecnych odpowiedział:

— Białopióry gołąb, Panie Prezydencie, to zawsze wróżba szczęśliwa. Niewątpliwie zwiastuje on Panu Prezydentowi i Muzeum Narodowemu długie lata pomyślności i szczęścia!

Ponownie — tym razem już gremjalnie, we wielkich stadach — wystąpiły gołębie marjackie w czasie wspaniałej procesji Bożego Ciała na Rynku. Począwszy od drugiego ołtarza pod pałacem „pod Baranami" aż do zakończenia procesji, skrzydlate bractwo krążyło stale nad centralną grupą złocistym baldachimem. Gołębie krążyły nisko nad głowami orszaku, stale trzymając się głównej grupy. W czasie ceremonji przy ołtarzach przysiadały na gzymsach i dachach przyległych domów, aby, znów za chwilę poderwać się i zajaśnieć bielą skrzydeł w cudownem słońcu. Pobożni i tłumy widzów patrzyły z podziwem na tę niewidzianą dotąd nigdy manifestację skrzydlatych lokatorów marjackich. Wiadomość o niej podał natychmiast całej Polsce przez mikrofon Dr. J. Dobrzycki, prowadzący reportaż radjowy w czasie procesji.

Ceny nowalijek targowych.

Nowe ziemniaki są 6—7 razy droższe od starych.

Wczoraj płacono na placach targowych w Krakowie następujące ceny za produkty: mleko niezbier. litr 0.14—0.18, kwaśne 0.10—0.15, śmietana 1—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwyczajny kg. 0.50—0.60, masło deserowe 2.40—2.60, zwyczajne 1.80—2.20, jaja świeże sztuka 0.04—0.06. Nowe ziemniaki są 6—7 raz droższe od starych: 1 kg. starych 0.08—0.10, nowych 0.55—0.60, buraki nowe wiązka 0.50—0.60, marchew 0.60—0.70, cebula kraj. 0.40—0.50, pietruszka 0.30—0.50, seler 0.60—0.80, rabarbar kg. 0.25—0.30, poziomki ogrod. litr 1.60—1.80, leśne 0.80—0.90, truskawki kg. 0.80—1.10, agrest litr 0.25—0.30, borówki 0.50—0.60.

A teraz drób i ryby: kura sztuka 2.50—3.50, kaczka 2—3, gęś 3—4, kurczęta para 1.80—3.50, karp żywy kg. 3—3.20, szczupak 3.50—4, brzana i leszcz 3.50—4, wiślane drobne i średnie 1.20—1.80.

Ceny wędlin wynoszą obecnie: szynka kraj. na części kg. 4.20 zł., boczek zwij. gotow. 3 zł., karczek got. 3 zł., kiełbasa sur. 1.60, siekana zwyczajna 2 zł., krajana 2.80, polędwicowa 4.20, wędzonka surowa 1.80, gotow. 2.20, salceson zwycz. 1.50, z głowizny 2 zł., kiszka pasztetowa 2 zł., kiszki kaszane 0.80, serdelki 2 zł., kiełbaski wied. 3 zł., mieszanina wyborowa 3.60, sadło 1.80, smalec biały 2.20, słonina 1.72.

Z Małopolski Zach.

STRZELAŁ DO OJCA. Dnia 26 bm. Fr. Piech, lat 18 z Nowej Wsi pow. myślenickiego w czasie sprzeczki na tle niesnasek rodzinnych wystrzelił z rewolweru do swego ojca Romana. Strzał na szczęście chybił. Uciekającego Piecha usiłował zatrzymać J. Dziewoński, do którego Piech oddał również jeden strzał z rewolweru, lecz także niecelny. Piecha zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

POŻARY W POW. BIALSKIM. W ostatnich dniach maja br. zanotowano kilka pożarów na terenie pow. bialskiego, a to: dnia 23 ub. m. pożar domu mieszkalnego w Kalnej. 25 ub. m. pożar w Grodziszce (dom mieszkalny wraz z urządzeniem domowem, garderobą i bielizną). 27 ub. m. w Mesznej (dom mieszkalny, stodołę i szopę oraz część narzędzi gospodarczych, sprzętów domowych i zapasy paszy). Dnia 28 ub. m. w Grodziskach. Przyczyną pożarów była wadliwa budowa kominów. Akcja ratownicza była w znacznym stopniu utrudniona z powodu braku odpowiednich narzędzi ratowniczych.

WYPADEK PRZY PRACY. Dnia 28 ub. m. w Ryglicach pow. Chrzanów w kamieniołomach inż. Droździa oderwał się kamień od skały i spadł z wysokości około 2 m. na zatrudnionego tam robotnika Jana Pogromka, zabijając go na miejscu.

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY. Dnia 30 ub. m. popełnił samobójstwo przez powieszenie się 58-letni Józef Wadoń z Balina pow. Chrzanów. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że denat popełnił samobójstwo z nędzy.

Życie gospodarcze

O terminowe wpłacanie rat pożyczkowych.

Z dniem 5 czerwca br. upływa termin wpłaty IX-tej raty Wewnętrznej Pożyczki Narodowej. Ponieważ punktualne wpłacanie rat pożyczki jest niemniej ważne od samego jej subskrybowania. Izba przemysłowo-handl. w Krakowie zwraca się do sfer gospodarczych swego okręgu z usilnym apelem o terminowe dotrzymanie zobowiązań, przyjętych wobec Państwa.

Kto otrzyma obligacje Pożyczki Narodowej?

Warunki cesji i zastawu.

Subskrybenci Pożyczki Narodowaj, którzy wpłacili już całą subskrybowaną sumę, otrzymają **począwszy od 1 lipca b. r. obligacje,** których wydawanie będzie się odbywać na podstawie specjalnego, opracowanego już rozporządzenia. Ogłosi je w najbliższych dniach minister skarbu.

Według postanowień tego rozporządzenia obligacje Pożyczki Narodowej będą wydawane za pośrednictwem: **Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Pocztowej Kasy Oszczędności, Państw. Banku Rolnego** oraz wszystkich **urzędów skarbowych,** jak również za pośrednictwem upoważnionych przez komisarza generalnego Pożyczki Narodowej innych placówek subskrypcyjnych jak **prywatne banki związkowe, komunalne kasy oszczędności i t. d.**

Przy wydawaniu tych obligacyj wypłacane będą jednocześnie subskrybentom **procenty za bieżące kupony.**

Obligacje otrzymają ci subskrybenci, którzy uiścili należność za obligacje **jednorazowo gotówką,** należnościami ze strony skarbu państwa, względnie w 6-ciu ratach **do dnia 5 marca r. b. włącznie.**

Subskrybenci, którzy po wpłaceniu pierwszej raty skorzystali z prawa rozłożenia wpłat podpisanej sumy **na 11 rat, a więc** do dnia 5 marca r. b. włącznie nie wpłacili całej należności, **obecnie obligacyj nie otrzymają,** a termin, od którego będą wydawane im obligacje **określony będzie przez Komisarza Generalnego.**

Cesję obligacji Pożyczki Narodowej będzie można przeprowadzać jedynie **za zezwoleniem w każdym innym indywidualnym wypadku komisarza generalnego; a więc cesje (przelewy), dokonane bez tego zezwolenia, są nieważne.**

Komisarz generalny będzie **obowiązany** udzielić zezwolenia na przelew w wypadku, **gdy przepaść mogą kaucje i wadja złożone w obligacjach Pożyczki Narodowej w instytucjach państwowych.**

Warunki **zastawu** obligacyj Pożyczki Narodowej oraz warunki przyjmowania ich. jako składek na ubezpieczenia życiowe ustalić ma **osobne rozporządzenie ministra skarbu.**

Ogólny wpływ z tytułu Pożyczki Narodowej wyniósł do dnia 29-go b. m. 295 miljonów złotych. W ten sposób wpływ z raty majowej wyniósł około 10 milj. złotych.

„Dzień spółdzielczości" w Krakowie.

Z okazji **Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości,** krakowskie organizacje spółdzielcze urządzają w niedzielę 3 bm. o godz. 11 przedpołudniem w złotej sali Domu Katolickiego **akademję,** poświęcona również uczczeniu zasług **śp. dr. F. Stefczyka,** twórcy rolniczego ruchu spółdzielczego w Polsce. Na program akademji składa się referat p. **K. Kostki,** dyrektora Patronatu Spółdz. Roln. w Krakowie. na temat **znaczenia dnia spółdzielczości i ruchu spółdzielczego w Polsce,** referat p. St. **Godeckiego** o wychowaniu spółdzielczem, przemówienie reprezentanta spółdzielczości wojskowej, oraz produkcje artystyczne wokalne i muzyczne.

———:ooo:———

Waluty na giełdzie i w obrotach prywatnych.

Kraków, 1 czerwca. Giełda: **Dolar** gotówkowy 5.27—5.30. **funt szterl.** 26.30—27.10, **frank szwajc.** 172.25—172.75. **marka** niem. got. 203—205, czek na Berlin 206.75—207.75.

W prywatnych obrotach. waluty naogół mocniejsze. **Berlin** gotówkowy 203—205, dewiza 206.70—207.75, **dolar** 5.27 i pół — 5.30, **funt angielski** dewiza 26.90—27.05, **korona czeska** got. 21.80—22. **frank francuski** got. 34.88—35. dewiza 34.90—35.05, **liry włoskie** dewiza 45.10—45.40. Silniejsze były również papiery procentowe. Pożyczkę stabilizacyjną notowano po 68—68 i trzy czwarte; budowlaną 44 i pół — 45. Od kilku dni w dużem poszukiwaniu są 4 i pół proc. listy zastawne Banku Gosp. Krajowego. Banki otrzymują liczne zlecenia na dokonanie zakupna. jednakże brak jest zupełny towaru. Popyt za tymi papierami wywołany został podobno tem, iż pewne długi mogą być spłacane tymi właśnie listami. co dłużnikom kalkuluje się korzystnie. Stąd silne poszukiwanie za listami w bankach.

Z plenarnego posiedzenia Izby przemysłowo-handlowej W KRAKOWIE.

We wtorek. 29-go maja b. r. wieczorem odbyło się — jak już donosiliśmy — pienarne posiedzenie Izby przemysłowo-handl. w Krakowie pod przew. p. prezesa Tadeusza **Epsteina.** Licznie zgromadzeni radcowie przyjęli gorącemi oklaskami prezesa Izby, który po długiej chorobie powrócił do zdrowia, a tem samem do czynnej pracy w samorządzie gospodarczym.

Na wstępie posiedzenia wiceprezes Izby p. Inż. **Seifert** złożył sprawozdanie z działalności Związku Izb przemysłowo-handlowych R. P. i Izby krakowskiej w zakresie **reformy ustawodawstwa socjalnego.** — Sprawozdawca stwierdził, że wydana w ciągu ub. roku ustawa o scaleniu ubezpieczeń społecznych wraz z szeregiem rozporządzeń wykonawczych została przez cały przemysł i handel przyjęta, **jako nowe, poważne obciążenie.** Jeszcze silniej obciążenie to wystąpiło po wydaniu **szeregu rozporządzeń wykonawczych,** na których redakcję Izby przemysłowo-handlowe nie miały sposobności wywrzeć wpływu. Wdrożone przez Związek Izb przem. handl. starania zostały o tyle uwieńczone powodzeniem, że na przyszłość liczyć należy na silniejszą współpracę czynników gospodarczych z Min. Opieki Społecznej.

O ile chodzi o konkretne prace na tym odcinku, to wyłoniona przez Związek Izb specjalna Komisja dla spraw socjalnych podjęła akcję, mającą na celu **przystosowanie wydanych przepisów do konieczności życia gospodarczego,** jak niemniej weszła na drogę bezpośredniego porozumienia z Izbą Ubezpieczeń Społecznych. — W tej chwili zajmuje się wspomniana Komisja sprawą

procedury zgłoszeń i formalności ubezpieczeniowych,

oraz sprawą obciążeń. wynikających z ubezpieczenia wypadkowego. Zagadnienia te były już przedmiotem obrad specjalnej Podkomisji, przyczem na wniosek Izby krakowskiej postanowiono domagać się **zniesienia kwestjonarjuszy ogólnych,** skoro kwestjonarjusze szczegółowe i tak **powtarzają prawie wszystkie pytania,** zawarte w kwestjonarjuszu ogólnym.

Dalej poruszano sprawe zmian technologicznych w przedsiębiorstwie powodujących zmiany klasy i kategorji niebezpieczeństwa. Referat w tym kierunku objęła Izba krakowska i opracowała projekt memorjału. w którym domaga się takich zmian rozporządzenia wykonawczego, by o każdej decyzji co do zmiany zaliczania zakładu, **pracodawca musiał być w należytym czasie powiadomiony** i mógł korzystać z prawa odwołania. Również w sprawie ogólnego formularza zgłoszeń do ubezpieczalni referat przypadł Izbie krakowskiej, która w opracowanym projekcie domaga się **zniesienia we formularzu tych rubryk, o których pracodawca nie może mieć bezpośredniej wiadomości.** Nadto Izba krakowska zajętą jest w tej chwili przygotowaniem odpowiedniego projektu, umożliwiającego **redukcję wierzytelności dłużników w postępowaniu ugodowem** w sposób analogiczny, jak to ma miejsce przy należytościach Skarbu Państwa.

Na końcu swego przemówienia p. wiceprezes Seifert podkreślił, że Izba bierze udział w wszystkich pracach Związku Izb w tym zakresie. W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali rr.: Inż. **Adelman, Ehrenpreis** i **Dr. Zimmermann,** wykazując szeregiem przykładów **trudności i obciążenia,** jakie życie gospodarcze obecnie w dziedzinie ubezpieczeń społecznych odczuwa. Po udzieleniu odpowiednich wyjaśnień przez referenta, zebranie plenarne przyjęło sprawozdanie wicepr. Seiferta jednomyślnie do wiadomości.

Następnie st. Ref. Izby Dr. **Oberlender** referował **projekt ustawy turystycznej** i zmiany, proponowane przez Komisję Turystyczną Związku Izb do tej ustawy Dr. Oberlender przedstawił najistotniejsze zmiany. przyczem dyr. Izby Inż. **Mianowski** skreślił rolę. jaką ma do odegrania teren Woj. Krakowskiego, jako ośrodek turystyczno - uzdrowiskowy. Starania Izby krakowskiej idą w pierwszym rzędzie w tym kierunku, aby miejscowościom wypoczynkowym i turystycznym nie objętym ustawą uzdrowiskową **zapewnić należyty rozwój i powiększyć falę letników,** napływających tam rok rocznie.

W dyskusji zabierali głos rr.: **Jamontt,** Inż. **Adelmann,** Dr. **Kaden,** pos. **Brzozowski, Zapiórkowski** i **Fromowicz.** Po uwagach ze strony przewodniczącego i resume Dr. Oberlendera, Zebranie plenarne oświadczyło się za oddzielnem traktowaniem ustawy uzdrowiskowej i ustawy dla miejscowości wypoczynkowo-turystycznych oraz przyjęło przedstawiony projekt ustawy.

Zkolei Dr. Oberlender referował **zmiany w regulaminie wyborczym Izby,** z których najważniejszą jest wprowadzenie wyborów proporcjonalnych Sekcji przemysłowej. Odnośne wnioski plenarne zebrane jednomyślnie przyjęło. poczem wiceprez. Kwiatkowski przedstawił wniosek **na nadbudowę gmachu Izby krakowskiej o dwa piętra** z funduszu emerytalnego urzędników i części rezerw izbowych. Zebranie plenarne jednomyślnie udzieliło prezydjum upoważnienia do przygotowania planów, kosztorysu i wykonania tej nadbudowy.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 21—21.25, biała stand. 20.50—20.75, targowa stand. 19.75—20.15, żyto dworskie stand. 13.75—14, targowe stand. 13.50—13.75, owies dworski stand. 15.50—16, targowy stand. 15—15.50, jęczmień dworski stand. 14—16, targowy stand. 13.50—14, groch Wiktorja wielkopolski 35—37, zwykły jadalny 25—27, polny pastewny 18—20, polny do siewu 23—25, peluszka 14.50—15.50, fasola cukr. biała (jasiek) 46—50, biała 27—29, klockowa 27—29, długa 27—29, Wachtel 22—23, mieszana kolorowa 19—20.50, bobik pastewny 11.50—12, wyka ciemna 12—12.50, szara 11—11.50, łubin żółty na karmę 9—9.25, do siewu 9.75—10, niebieski na karmę 7.50—7.75, do siewu 8.25—85.0, siano słodkie 7.50—8, średnie 6—6.50, kwaśne 5—5.50, koniczyna pastewna 8—9. słoma długa 3.20—3.50, mierzwa luzem 2.75—3, prasowana 3.25—3.50, mak niebieski z workiem 46—48. kminek kraj. czyszczony 160—165. ziemniaki stołowe 4—4.20, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 39—40. grysikowa 0.25 proc. 36.50—37.50, 0.45 proc. 36—36.50 0.60 proc. poznańska 29—30. mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0.55 proc. 23.75—24.25. I. gat. 0.65 proc. 22.75—23.25, II. gat. sitkowa po wymiale 55 proc. 16—16.50, 65 proc. 12.50—13. razowa 17.50—18, mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0.65 proc. 24—24.50, Graham pszenny 26.50—27, otręby żytnie 9.75—10. pszenne 10.25—10.50. mąka czerwona z workiem 13—13.50. pęcak fabryczny z workiem 22.50—23, chłopski bez worka 19—19.50. siekanka jęczm. fabryczna z workiem 23—23.50, chłopska bez worka 19.50—20. kasza jaglana chłopska 32—34. tatarczana cała 43—44, łamana 41—42. — Tendencja spokojna, dowozy małe.

Radjo.

Niedziela 3 czerwca 1934.

Kraków, (304.3) G.: 8.30 Audycja poranna; 9.55 Program na dzień bieżący; 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.45 Audycja wojskowa; 11.57 Sygnał czasu, hejnał, komun. meteor.; 12.10 Poranek muzyczny; 13.00 Prelekcja muz. „O harmonji i kontrapunkcie"; 13.40 Odczyt ze Lwowa; 14.00 Koncert z Warszawy; 15.00 „70-letni jubileusz Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Czernichowie nad Wisłą"; 15.25 Transmisja z Warsz.; 16.05 Najnowsze piosenki z płyt; 17.00 Z cyklu „Gawęd podhalańskich"; 17.10 Transmisja z Warsz.; 19.00 Rozmaitości, komunikaty 19.10 Program na dz. następny; 19.15 Transmisja z Warsz.. 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Transmisja z Warsz.; 22.15 Wiadom. sportowe; 22.30 Lokalne wiadom.

Lwów, (377.4) G.: Nabożeństwo z Archikatedry obrz. łac. we Lwowie; 13.45 Odczyt krajoznawczy „Na Turczańskich Połoninach" 15.00 Skrzynka leśna; 16.05 Transmisja z Kiermaszu harcerskiego na pl. Targów Wschodnich; 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali" Nr. 55.

Warszawa, (1345) G.: 8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 8.35 Płyty; 8.40 Gimnastyka; 8.55 D. c. muzyki z płyt; 9.05 Dziennik poranny; 9.10 D. c. muzyki z płyt; 9.20 Chwilka pań domu: 9.25 D. c. muzyki z płyt; 9.55 Program na dz. bieżący; 10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa; 11.45 „Współdzielnia wojskowa. jako placówka wychowawcza"; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.05 Komunikat meteor.; 12.10 Poranek muz.: 13.00 Prelekcja muzyczna; 13.15 Odczyt ze Lwowa; 14.00 Koncert: 15.00 Pogadanka rolnicza; 15.15 Płyty: 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych 15.30 Audycja spółdzielcza: 16.05 Płyty; 17.00 Przegląd teatralny: 17.10 Koncert muzyki polskiej: 18.00 Fragment teatralny; 18.15 Koncert; 18.45 Feljeton literacki; 19.00 Rozmaitości: 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Muzyka lekka; 20.00 „Myśli wybrane": 20.02 Feljeton aktualny: 20.12 D. c. muzyki lekkiej 20.50 Dziennik wieczorny: 21.00 Transmisja z Gdyni trąbki i capstrzyku marynarki wojennej: 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali": 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna: 22.15 Wiadom. sportowe; 22.30 Płyty; 23.00 Wiadom. meteor. i komunikat policyjny; 23.05 Muzyka tan.

Katowice, (395.8) G.: 10.30 Nabożeństwo z kość. N. P. M. w Wielkich Piekarach: 15.00 Ks. dr Br. Rosiński: „O religijnem wychowaniu młodzieży"; 15.15 Feljeton „Co słychać na Śląsku".

Piorunujące wrażenie mowy min. Barthou

Wyrazy uznania we Francji.

Paryż, 31 maja (Tel. wł.) Mowa min. Barthou na komisji konferencji rozbrojeniowej znalazła w prasie **francuskiej żywy oddźwięk wywołując powszechne uczucie zadowolenia, iż znalazł się wreszcie minister francuski, który należycie ocenił chwiejne stanowisko sir John Simona w kwestji rozbrojenia i nie zawahał się rzucić mu prawdy w oczy.** Sprawozdawcy jednogłośnie stwierdzają, że mowa Barthou, aczkolwiek wypowiedziana z pamięci, była **mistrzowskiem dziełem logiki i siły przekonania, i wywołała wśród delegacji angielskiej konsternację,** znajdując jednak poza tem **powszechne uznanie.** Mowa sir John Simona uważana jest przez sprawozdawców genewskich za **słabą i pozbawioną wszelkich argumentów** uzasadniających stanowisko Anglji.

W Anglji mówią o przepaści.

Londyn, 31 maja (Tel. wł.). Mowa Barthou wywołała **w prasie angielskiej piorunujące wrażenie** i jest tematem prawie wyłącznym dzisiejszych dzienników londyńskich. **„Times",** który jej poświęca obszerne sprawozdanie korespondenta genewskiego i artykuł wstępny, pisze, że mowy **Simona i Barthou wykazują tak wielką przepaść** w zasadniczych kwestjach rozbrojenia, **że słuchacze napróżno łamali sobie głowy nad możliwością wynalezienia jakichkolwiek podstaw mogących doprowadzić do kompromisu.** Min. Barthou wypowiedział się przeciw **wszelkim połowicznych kompromisom** i stwierdził, że **rząd francuski nigdy nie zgodzi się na układ,** któryby Niemcom przyznawał natychmiastowe prawo **uzupełnienia zbrojeń, lub legalizował ich tajne zbrojenia.** Innemi słowy — pisze dalej dziennik — **Francja odrzuca memorandum angielskie jako podstawę przyszłego porozumienia,** nawet w wypadku gdyby zawierało gwarancje bezpieczeństwa. **Barthou wypowiedział się natomiast za projektem włoskim, o ile zostanie uzupełniony gwarancjami bezpieczeństwa.** Ironiczna uwaga Barthou, — że rząd angielski mógłby w kwestji bezpieczeństwa posunąć się o krok dalej, niż

w układzie lokarneńskim — wywarła na delegatach angielskich przykre wrażenie.

„Morning Post“ pisze, że mowa Barthou była skierowana przeciw niezdecydowanemu stanowisku Simona i uważana jest w kołach politycznych konferencji rozbrojeniowej za poważne ostrzeżenie. Wyrażany jest nawet pogląd, że oznacza ona zapowiedź zerwania z polityką pro angielską i zwrócenia się frontem ku Rosji sowieckiej. Wydaje się również, iż Francja znajdzie także poparcie u Włoch. Dziennik dochodzi do wniosku, że konferencja rozbrojeniowa dobiegła już do końca. Możliwe, że Henderson zwróci się obecnie do Rady Ligi Narodów.

Reuter zauważa, że agresywne stanowisko Barthou wobec Simona pozostanie bez odpowiedzi ze strony angielskiej.

Henderson widzi „czarną przyszłość“.

Londyn, 1 czerwca. (Tel. wł.). „Daily Telegraph“ zamieszcza następujące oświadczenie Hendersona: „W ciągu dwa i pół lat mojej prezydentury nigdy nie byłem tak usposobiony pesymistycznie co do możliwości osiągnięcia rezultatów i nie patrzyłem tak czarno w przyszłość, jak obecnie. Miałem nadzieję, że komisja główna zbierze się znowu popołudniu, aby kontynuować dyskusję. Dotąd nie mam jednak mówców zapisanych nawet i na jutrzejsze posiedzenie“.

W rozmowie z korespondentem agencji Reutera dodał jeszcze: „O ile nie nastąpi szybka zmiana, położenie stanie się beznadziejne. Poszczególne delegacje wykazują największą rezerwę i dyskusje mogą zakończyć się na następnem posiedzeniu komisji głównej.

Z racji powyższych oświadczeń Hendersona jak również na podstawie pesymistycznej oceny del. Edena, wyrażonej wczoraj wieczorem przez radjo, większość dzienników angielskich przypuszcza, że obecna konferencja rozbrojeniowa będzie dzisiaj zlikwidowaną. Pewne nadzieje wywołuje decyzja 5 mniejszych państw, a mianowicie 3-ch państw skandynawskich, Hiszpanji i Szwajcarji zgłoszenia memorjału z 14 kwietnia w formie konkretnego wniosku. Niektóre dzienniki angielskie twierdzą, że St. Zjednoczone i Rosja zdecydowały się wniosek taki poprzeć, jak jednak zaznacza „Times“, Francja odrzuca popozycje zawarte w tym memorjale i wobec tego celowość dyskusji nad tym wnioskiem jest wątpliwa. Co do wniosku kom. Litwinowa, „Times“ zaznacza, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych, który konferował wczoraj z p. Beneszem, Titulescu i Tewfik Ruszdi beyem, nie zgłosił dotąd formalnej propozycji przekształcenia konferencji rozbrojeniowej na stałą konferencję bezpieczeństwa. „Times“ podkreśla, że o ile nie nastąpi cud, to konferencja rozbrojeniowa w swej formie i z temi celami, jakie sobie wytknęła, nie może się dłużej utrzymać.

Dlaczego Ameryka nie chce pożyczać?

WYSŁANNIK ROOSEVELTA O STOSUNKACH GOSPODARCZYCH W POLSCE.

Warszawa, 1 czerwca (Tel. wł.). Specjalny delegat Roosevelta Child przyjął przedstawicieli prasy stołecznej na konferencji prasowej i oświadczył, że objeżdża kraje Europy, by zbadać sytuację gospodarczą, a po powrocie do Ameryki złoży sprawozdanie Rooseveltowi. Co do Polski, to opinja o niej znana jest w całym świecie powiedział Child. P. Child jest w Polsce po raz pierwszy a uważa, że sytuacja gospodarcza jest u nas lepsza, niż gdzie indziej i że w naszych pracach na terenie gospodarczym nastąpiła znaczna poprawa w porównaniu z tem, co było jeszcze przed kilku laty.

Na zapytanie, czy możliwem jest obecnie zaciągnięcie pożyczki w Stanach Zjednoczonych p. Child odpowiedział, że Ameryka nie chce pożyczać pieniędzy, by wzamian za to do stawać 50 procent w towarach. Przedstawiciel Roosevelta stwierdził, że Polska stara się obecnie nawiązać bardziej intensywne stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonemi.

W sprawie długów Child uchylił się od odpowiedzi.

Nota Stanów Zjedn. do rządu polskiego.

Warszawa, 1. 6. (Telef. wł.). Rządowi polskiemu została doręczona za pośrednictwem ambasadora Patka nota rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie spłaty długu wojennego. Notę przesłano już z Waszyngtonu do Warszawy. Termin płatności raty przez Polskę przypada na 15 czerwca.

Wojewoda łódzki podaje się do dymisji?

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł.). Wojewoda łódzki Hauke-Nowak miał podać się do dymisji skutkiem znanego wyniku wyborów.

P. RATAJSKI KANDYDATEM NA PREZYDENTA ŁODZI.

Według krążących pogłosek Stronnictwo Narodowe w Łodzi z braku lokalnych odpowiednich sił w swem gronie, zamierza wysunąć na stanowisko prezydenta m. Łodzi kandydaturę p. Cyryla Ratajskiego, pełniącego obecnie tymczasowo funkcję prezydenta m. Poznania.

—oo—

Niebywałe upały w Ameryce.

Nowy Jork, 1 czerwca. Stany zachodnie i środkowe nawiedzone zostały falą upałów, które łącznie z długotrwałą posuchą przedstawiają dla zbiorów poważne niebezpieczeństwo. Rekordowe temperatury zanotowano wczoraj w Minneapolis 106.3 stopni Fahrenheita (około 41.5 C.), w Inwood w stanie Jowa 111 stopni Fahrenheita (44 C.), w Chicago 102 stopnie. W wielu okolicach brak paszy dla bydła. Wobec kiepskich widoków na zbiory zaznaczyła się tendencja zwyżkowa dla zboża. Ceny pszenicy wzrosły o jednego dolara na buszlu.

CAŁKOWITE WYPOGODZENIE.

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł.) Po paru tygodniach deszczowych nastąpiło w całej Polsce całkowite wypogodzenie. Dalsze opady w najbliższych dniach nie są spodziewane, natomiast prawdopodobny jest wzrost temperatury.

—oo—

Trzech posłów wystąpiło z Klubu Nar.

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł.) Z Klubu Narodowego wystąpiło trzech posłów: Zb. Dębiński, rolnik z Inowrocławia, Ryszard Piestrzyński, dziennikarz z Poznania i doc. Zdz. Stahl ze Lwowa, wybrany z listy państwowej. Posłowie ci zostali wybrani do parlamentu jako przedstawiciele obozu młodych Stron. Narodowego.

REDUKCJE W MAGISTRACIE WARSZ.

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł.) Komisaryczny prezydent Warszawy Kościałkowski zwolnił 4 osoby w biurze rady prawnego magistratu. W biurze tem pracowało dotąd 12 adwokatów. Ci, którzy nie otrzymali jeszcze wypowiedzenia mają być zwolnieni w końcu b. m.

ZGON KSIĘCIA PAWŁA SAPIEHY.

Paweł ks. Sapieha, brat ks. metropolity Sapiehy, zmarł 31 maja w Siedliskach. Pogrzeb 2 czerwca popołudniu.

Nowy program w kinie Sztuka.

Dziś w sobotę bm. premjera w kinie „Sztuka doskonałego komicznego filmu pod tyt. „Gniazdo zakochanych“. Komedja ta obfituje w interesujące atrakcje. Reżyserja Carmine Gallone. W rolach gł.: J. Berry, Simone Simon, Betty Stockfeld i in. Wielki konkurs filmowy red. „Przeglądu Filmowego, Teatralnego, i Radjowego“. Dla urzędników, wojskowych i akademików zniżki.

Kasy komunistyczn. jaczejek pełne gotówki.

Warszawa, 1. 6. (Telef. wł.). Policja polityczna pod kierunkiem komisarza Banki dokonała w ostatnich dniach licznych aresztowań i przychwyciła 45 osób tajnej organizacji komunistycznej. M. i. aresztowano Arona Lewertowskiego, głośnego działacza komunistycznego i wybitnego członka komitetu centralnego partji, znanego pod pseudonimem Michalika, Frydę Gruenberg, Rachelę Eisenberg, przy której znaleziono 5.000 zł., należących do funduszów partji.

Z innych wybitnych działaczy komunistycznych, których aresztowano należy wymienić dr. Marję Taenzer, u której znaleziono kasę partyjną w sumie 16.000 zł., Ewę Bukszpan, Maksa Wahrhaftmana. W ręce władz wpadło ogółem 30.000 zł. partyjnych, przeznaczonych na agitację komunistyczną, opłacanie agentów komunistycznych, kolportaż bibuły i t. d. Władze znalazły księgę kasową, z której wynika, że w kasie partyjnej w chwili gdy dokonywano aresztowań, powinno było być 60.000 zł. Ponieważ znaleziono tylko połowę, istnieje przypuszczenie, że pozostałą sumę zdefraudowano.

Policja znalazła wielki zapas bibuły i ulotek o treści antypaństwowej. Dużo bibuły znaleziono u Lewiny i Frydy Gruenberg oraz kajenego już i aresztowanego Stefana Wiertłowskiego. Znalezione pieniądze, ulotki i bibułę skonfiskowano i przekazano do dyspozycji prokuratora do spraw politycznych Kożuchowskiego, który prowadzi dalsze śledztwo.

WŁAMANIE W PAŃSTW. ZAKŁADACH INŻYNIERJI.

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł.) Do biura komunikacji autobusowej Państwowych Zakładów Inżynierji przy ul. Krochmalnej wdarli się w nocy włamywacze, rozpruli kasę, zabrali 8.900 zł. gotówką i zbiegli. Trzech kasjerzy zdołano schwytać w godzinach przedpołudniowych.

NOWY REKORD POLSKI W SZTAFECIE 4 1500 METRÓW.

W czasie przerwy meczu Liga—Lipsk, sztafeta Warszawianki zaatakowała rekord Polski na 4x1500 metrów. Sensacją był start Kusocińskiego obok Kuźmickiego, Puchalskiego i Skowrońskiego. Atak zakończył się powodzeniem. ale czas nowego rekordu 17:00.4 sek. nie jest nadzwyczajny.

Reżyserja przyjęcia dziennikarzy polskich w Niemczech.

Niemcy starają się o to, by o stosunku Trzeciej Rzeszy do Kościoła katolickiego jaknajmniej wiedziano zagranicą. Gdy w Niemczech bawiła ostatnio wycieczka dziennikarzy polskich, podejmowana nadzwyczaj gościnnie, niektórzy z jej uczestników zabiegali o zetknięcie się z kapłanem katolickim. W Berlinie np. chodziło o rozmowę z ks. biskupem Baresem. Było to możliwe jedynie z wiedzą organizatorów wycieczki, t. j. niemieckich sfer urzędowych. Niestety, pomimo wyszukanej uprzejmości gospodarzy wobec polskich gości — tak się jakoś złożyło, iż na rozmowę tę zabrakło czasu... W Monachjum chodziło natępnie o spotkanie się z ojcem Fryderykiem Muckermannem T. J., tam zamieszkałym. Znowu pomimo trwających cały dzień poszukiwań, o. Muckermanna gospodarzom odnaleźć się nie udało. W ten sposób do spotkania dziennikarzy polskich z kimśkolwiek z katolickiego duchowieństwa niemieckiego wogóle nie doszło. — Bardzo znamienne!

Polacy nie wezmą udziału w słowiańskim zlocie lotników.

Warszawa, 1 czerwca (Tel. wł.). W dniu 3 bm. odbędzie się w Bernie słowiański zlot lotników, na który zaproszono również aeroklub polskie. Ponieważ organizacje polskie są zajęte przygotowaniami do challenge'u, zapadła decyzja nieuczestniczenia w zawodach.

PROJEKTY NOWYCH USTAW GOSPODARCZYCH.

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł.) Ministerstwo Przem. i Handlu przesłało do Prezydjum Rady Ministrów kilka nowych projektów z dziedziny gospodarczej. Chodzi o ustawę o znakach probierczych na przedmiotach złotych i srebrnych, o powołaniu do życia instytutu handlu zagranicznego i t. d.

OBOZY PRACY DLA TECHNIKÓW.

Warszawa, 1. 6. (Telef. wł.). W okresie powakacyjnym zostaną powołane do życia obozy pracy nowego typu, przeznaczone dla studentów technik i uczniów szkół technicznych. Obozy powstaną w okręgach przemysłowych na terenie Łodzi, Zagłębia i Śląska. Uczestnicy obozów otrzymywać będą przeszkolenie dwumiesięczne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1. 6. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.87, Holandja 359.15, Kopenhaga 120.25, Londyn 26.89, Nowy Jork 5.30, Paryż 34.93, Praga 22.05, Szwajcarja 172.37, Sztokholm 138.75, Włochy 45.37, Berlin 207.30. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla waluty włoskiej. Dolar poza giełdą 5.28, rubel złoty 4.59, dolar złoty 8.90, marki niemieckie 204.25, funt szterlingów 26.88.

Papiery procentowe: Budowlana 44.85, stabilizacyjna 68.25, premjowa dolarowa 53.25, konwersyjna 65.00, kolejowa konwers. 58.50, listy i obligacje bez zmian.

Akcje: Bank Polski 87.50, Lilpop 11.60. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj niejednolita. Pożyczka dillonowska pryw. 86.75.

6 GODZIN NA SZYBOWCU W POWIETRZU.

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł.). Członek sekcji szybowcowej Aeroklubu Warszawskiego pilot Zb. Oleński pobił rekord krajowy długotrwałości lotu szybowcowego, utrzymując się w powietrzu 6 godzin 8 minut od chwili odczepienia się samolotu, który wyciągnął szybowiec w powietrze. Dotychczasowy rekord wynosił 5 godzin 22 minuty.

—oo—

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł.) Zakończono śledztwo w sprawie krwawych starć między narodowymi radykałami a turowcami. Policja przekazała do dyspozycji wiceprokuratora 31 osób zpośród aresztowanych.

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł.). Burmistrz Brukseli Maks jako nadzwyczajny ambasador przybędzie 10-go czerwca do Warszawy, by zawiadomić P. Prezydenta Rzplitej o wstąpieniu na tron belgijski nowego króla.

Budapeszt 1 czerwca. Wicekanclerz austrjacki ks. Stahrhemberg przybył do Budapesztu w towarzystwie dwu kapitanów armji austrjackiej i 6 członków organizacji ojczyźnianej.

Rumuński minister wojny ustąpił.

Bukareszt, 1 czerwca. Rumuński minister wojny, generał Uica podał się do dymisji. Król przyjął dymisję i powierzył tymczasowe sprawowanie funkcyj ministra wojny premjerowi Tatarescu. Generał Uica mianowany został dowódcą garnizonu bukaresztańskiego.

„70-LETNI JUBILEUSZ PAŃSTWOWEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W CZERNICHOWIE“. W niedzielę 3 czerwca br. nada Rozgłośnia krakowska audycję związaną z jubileuszem zasłużonej uczelni. Założona w roku 1860 przez krakowskie Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze, Szkoła ta przechodziła w działalności swej różne koleje, a w okresie przedwojennym była ogólnie znaną placówką kształcącą młodzież zakordonową. Dzieje i działalność tej Szkoły przedstawi w odczycie dr. Leon Kępiński. Audycji dopełni deklamacja oraz koncert orkiestry szkolnej.

NOWA NAZWA STACJI GDAŃSKIEJ. — Wzorem radjofonji niemieckiej, która wprowadziła dla wszystkich stacyj radjowych nowe hasła, zaczynające się od słów „Hier Reichsender..“ po których następuje odpowiednia nazwa miasta, radjostacja gdańska zmieniła swą nazwę na „Hier Landessender Danzig“. Radjostacja gdańska pracuje wspólnie z radjostacją w Królewcu, wymieniając nawzajem swe programy. Wobec tego słuchacze będą mogli słyszeć zapowiadany program przez speakerów gdańskich w ten sposób: „Hier Landessender Danzig und Reichssender Königsberg“.

J. TRILBY. 45

„Kuleczka"

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

Mój biedny Danielu, nie wiem do czego będę wkrótce zmuszona, boję się, że jeśli rzecz nie ułoży się polubownie, sprawię ci dużo kłopotu. ale jestem pewna. że cokolwiek się stanie, nie opuścisz Kuleczki. Lecz przypuszczam najgorsze, a może jednak po krótkiej rozprawie baron Klupp odjedzie sam dziś wieczór.

Szofer zwalnia. czyżbym już była u celu? Serce tłucze się w piersi. Nie to zator. Wszakże to dziś wigilja. ludzie biegają z jednego sklepu do drugiego a jaki wieczor mnie czeka? Ach. dzieci, to źródło radości i cierpienia. Byłam zbyt szczęśliwa. przyjmuje troskę i boleść. byle Bóg. który chce abym je poznała obarczając mnie. oszczędził mych ukochanych.

Nagle stajemy. Czas nadszedł, Kuleczko. Prosze szofera by na mnie zaczekał, mogę bowiem potrzebować auta.

Wypytuję stróża. Baron Klupp mieszka na trzeciem piętrze, nie wie. czy powrócił. jeśli nie. to wkrótce będzie u siebie. Mogę wchodzić powoli. już on mi nie umknie. Ostatnia chwila słabości. o Boże. dodaj mi odwagi. wesprzej mnie i niech ma ręka nie drży. gdy muszę zadzwonić. Czyż to możliwe. Kuleczko. że ty, coś lubiła życie spokojne i uregulowane przybyłaś tu z gotowością na wszystko, by przeszkodzić złemu człowiekowi w spełnieniu szkodliwego czynu. „Zbrodnia z premedytacją" powie może sędzia.

Ostry, donośny głos dzwonka. Jeszcze parę sekund i drzwi się otwierają. Służący, rodem z Niemiec, jak zdradza jego kwadratowa głowa czeka, abym mu powiedziała czego sobie życzę.

— Czy baron Klupp jest w domu?

W sukni od Maddy. mimo kształtów obfitych jestem wytworną damą, Bosz poznaje się na tem i oznajmia mi. że pan baron jeszcze nie powrócił.

Z pewnością siebie. wiem jaka trzeba być z temi ludźmi, wchodzę do przedpokoju i mówię: — To nic, zaczekam.

Widząc niepewną minę Bosza. dodaję: — Mam schadzkę z baronem, proszę mu zapowiedzieć pannę de Serigny.

To nazwisko i moja zdecydowana postawa zwalczyły jego wahania, zaświeca elektryczność i otwiera drzwi:

— Prosze wejść, baron ukaże się niebawem.

Wchodzę do salonu. wynajętego z umeblowaniem, bez żadnej fraszki z osobistą cechą. którаby wskazywała, że lokator starał się upiększyć to przelotne schronienie. Niemcy nie troszczą się o takie bagatele. dążą do ściśle określonego celu, wiem zaś, jaki od roku był cel barona Kluppa. Oczekiwanie pozwala mi odzyskać zimną krew. nie potrzebuję odrazu skoczyć przeciwnikowi do gardła, to ma swe znaczenie.

Czekam niedługo. szmer w przedpokoju. krótki djalog w znienawidzonym języku i drzwi się otwierają. Siedzę tyłem do nich, a w tym słabo oświetlonym pokoju jestem niewyraźną. okutaną w futro sylwetką. Zatrwożony głos woła:

— Co się stało, Denizo?

Odwracam się zwolna, gotowa rozkoszować się wrażeniem barona. gdy mię pozna. Zbliżał się z otwartemi ramionami aby objąć Denizę i nagle staje jak wryty.

— To nie córka, lecz matka, rozumie się że mnie pan nie oczekiwał.

— Lecz pani posłużyła się ponoć imieniem swojej córki aby wtargnąć do mnie.

— Tak panie. gdyż niestety wiedziałam. że to imię otworzy mi pańskie drzwi. Sądzę, że nie powinien mi pan wyrzucać tego podstępu: dla pana i jego rodaków. kłamstwo, to rzecz zwykła.

— Nie zniosę by mi pani ubliżała w mym domu.

— Owszem. zniesie pan to i wiele innych rzeczy. gdyż nie przybyłam tutaj by panu prawić miłe słówka. Chcę z panem pomówić, może pan zechce usiąść i wysłuchać mnie?

Mój spokój zadziwia tego człowieka. postępuje parę kroków ku mnie.

— Pani, doprawdy nie wiem, czym powinien...

— Powinien pan.

— Pani nadużywa mojej cierpliwości. jest pani kobietą i na tej podstawie sądzi pani, że jej wszystko wolno.

Jego bezczelność jest doprawdy niesłychana, patrzę mu prosto w oczy i odpowiadam:

— Panie, jestem matką.

Waha się jeszcze, czy zechce mię słuchać? Spogląda na drzwi, taster od dzwonka jest obok kominka, namyśla się snać, czyby nie wezwać pomocy drugiego Boscha i wspólnemi siłami wyrzucić mnie za drzwi. lecz jestem panią de Serigny, żoną ministra a Niemcy są czuli na ten tytuł, zatem będzie mie słuchał. Więc tylko zaciska pięść. jakby chciał nią walnąć, wskazuje mi fotel i gardłowym. zduszonym pasją głosem — całe Niemcy malują się w tym głosie — odzywa się do mnie:

— Proszę usiąść.

Zasiada naprzeciw mnie. badamy się wzajem, kto rozpocznie atak? Zapewne. że nie on, jest ostrożny, nie wie do jakiego stopnia jestem powiadomiona.

— Podstępem wtargnęłam do pana, dowiedziałam się bowiem, że moja córka zamierza dziś wieczór opuścić mieszkanie swych rodziców, by wyjechać z panem oraz pańską siostrą, która. nawiasem mówiąc, odgrywa w tej sprawie bardzo brzydką rolę. Liczycie oboje na te istne rachuby Boszów, — że pan de Serigny, dla uniknięcia skandalu da zaraz swe zezwolenie, bez którego nie może pan się obejść by zostać mężem naszej córki. I rzeczywiście, Denizie, zamieszkałej u siostry pana w Niemczech, nie moglibyśmy odmówić zezwolenia. Pomysł był bardzo zręczny, winszuję go panu. Pewnie pyta się pan w duchu, kto mię powiadomił. czyżby w ostatniej chwili sumienie wzięło górę u Dozi? Tych Francuzek nigdy nie można być pewnym. Nie panie, u Dozi sumienie się nie ocknęło dotychczas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . . 20 gr.
Nadesłane „ „ „ . . 50 „
Komunikaty po kronice „ „ . 60 „
na 1-szej „ „ . . 70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Hołęksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Barka.